

Goyski, Marian

Przegląd literatury historycznej polskiej do dziejów XIV i XV w. z ostatnich lat siedmiu, (1901-1907) : (dokończenie)

Przegląd Historyczny 6/3, 367-401

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Przegląd literatury historycznej polskiej

do dziejów XIV i XV w. z ostatnich lat siedmiu.

(1901 — 1907).

(Dokończenie).

Panowaniem Władysława Warnieńczyka zajmuje się tylko jedna rozprawka: W obronie społeczeństwa *d-ra Prochaski* (Kwart. Hist. 1901 r.). Jest to studium z dziejów husytyzmu w Polsce, który właśnie za Warnieńczyka dochodzi do zenitu i największem grozi kościołowi polskiemu niebezpieczeństwem. Treścią tej nieco obszerniejszej rozprawki jest zagadkowy akt, t. zw. „Compositio clenodiorum“, o nieznaney bliżej dacie, drukowana przez prof. Caro w „Liber cancellariae Stanisłai Ciołek“ t II; akt ten już niejednokrotnie zajmował uwagę uczonych. Studium z dziejów ruchu husyckiego w Polsce— rzecz to bardzo wdzięczna i interesująca, godna zaiste, aby ktoś—zwłaszcza z chwilą, gdy ukaże się zapowiadziany t. III „Acta capitulorum“—podjął się jego obszernego opracowania. Dr Prochaska na szerokiem tle próbuje rozwiązać zadanie swoje i objaśnić, co to był za akt, co on miał oznaczać, do czego dążył. Zaczyna jeszcze od „konfederacyi“ z 1406/7, które były początkiem walki szlachty z duchowieństwem, na razie wyłącznie ekonomicznej, później zaś i religijnej. Właśnie za Warnieńczyka osiąga ta walka swój punkt kulminacyjny; rokosz Spytka z Melsztyna jest jej zakończeniem. Ale, niestety, autor nie wywiązał się ze swego zadania. Rozprawa „W obronie społeczeństwa“ jest jakąś dziwną, niezrozumiałą — nietylko nie wyjaśnia, ale i nie daje obrazu ruchu husyckiego ze strony jego wewnętrznej (co prawda zaznaczyć tu trzeba, że dopiero w rok później (1902) wyszły ważne materiały do husytyzmu w „Acta capitulorum“ t. II, z których jednak jeszcze w rękopisie korzystał St. Badeni w swojej monografii o Ciołku), (Kraków 1900) — co gorzej nawet całą tę sprawę zaciemnia; wprost trudno jest zorientować się czytelnikowi, o co właściwie autorowi chodzi, do czego zmierza. Występuje w tej rozprawie wyraźnie idea zasłużonego wielce i podziw budzącego swą pracowitością niestrudzoną

autora — o wszechwładzy Kościoła nad wszystkim bezwarunkowo i wszystkimi, idea, która w ostatnich czasach coraz częściej pojawia się w pracach dr. Prochaski i osłabia niepotrzebnie wartość ich i znaczenie. W tej właśnie rozprawie i w dawniejszej, o Ostrorogu, występuje ona najsilniej (później jeszcze w „Radach Kallimacha“, o których niżej) — są to też prace najsłabsze tego zasłużonego autora i badacza.

Pomost pomiędzy dziejami Jagielly, a dziejami jego synów, zwłaszcza młodszego, Kazimierza, stanowią biografie dwóch ówczesnych książąt młodszych z rodu Gedyminowiczów, którzy właśnie w dziejach synów Jagiellończyków odgrywają pierwszorzędną rolę. Panowanie Kazimierza Jagiellończyka, naprzód na Litwie, a potem i w Polsce, wypełnione jest walkami z owymi książętami, a w szczególności z drugim z nich. Obaj poraz pierwszy doczekali się osobnych monografii: Są to Zygmunt Kiejstutowicz, brat Witolda, oraz syn jego i następca—ks. Michał Zygmuntowicz.

Pierwszym zajął się *dr. Bohdan Barwiński*. Ale jego „Zygmunt Kiejstutowicz“, drukowany w „Przewodniku naukowym i literackim“ (1906 r.) jest tylko obszerniejszym streszczeniem polskim dzieła, wydanego rok przedtem w języku ruskim. Autor podjął wcale trudne zadanie aby skreślić burzliwy żywot tego „dziwnego męża“, jak zwali Zygmunta Krzyżacy;—naogół jednak wywiązał się z niego dobrze, a wielką zaletą jego pracy jest jasność i systematyczność. Dzieje ks. Zygmunta, podejrzliwego i okrutnego, podlegającego chwilowym porywom i wierzącego w przepowiednie wszelkich wróżbitów, podzielił autor na trzy okresy. Najmniej znanym jest pierwszy: aż do objęcia tronu W. książęcego. W świetle potężnej postaci Witolda znika postać jego brata; dopiero od r. 1422, a bardziej jeszcze od burzy koronacyjnej, uwydatnia się ona silniej. Jest Zygmunt od czasu tej burzy zwolennikiem separatyzmu litewskiego i, mimo zawarcia t. zw. unii grodzieńskiej z 1432 r., oraz uzyskania tronu litewskiego dzięki i przy pomocy Polski, knuje wciąż aż do śmierci swej, w 1440 r., wrogie przeciw niej zamysły. Katastrofa jego w 1440 r. jest, zdaniem autora, karą za okrucieństwo, zemstą bojarów litewskich za niegodziwe i okrutne z nimi postępowanie, nie zaś wyrazem reakcyi prawosławnej na Rusi, czy separatyzmu litewskiego za odnowione właśnie przymierze z Polską. Nie Aleksander, lecz Iwan Czartoryski był jego mordercą.

Synowi Zygmunta, ks. Michałowi, poświęcił osobną monografię *A. Kopystiański* („Kwartalnik histor.“ 1906: „Książę Michał Zygmuntowicz“). I to było jednym z trudniejszych zadań, przyobleczonem w dobrą i ciekawą rozprawę. Burzliwym, bardziej nawet niż ojca, było życie tego księcia, aż do zgonu tragicznego w 1451 r. Był on pomocnikiem ojca, wziął czynny udział w walce ze Świdrygiełłą i w historyi tego powstania ważną odegrał rolę, przyczyniając się do jego zgnębienia przez udział w bitwie pod Wilkomierzem, nad rzeką Świętą. Potem pomaga ojcu w jego rządach na Litwie i w separatystycznych dążeniach uniezależnienia Litwy. Rzecz naturalna, że po zgonie ojca staje się pretendentem do wielkoksiążęcego tronu, kiedy zaś złożył wreszcie hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi, gdy ów został następcą Zygmunta Kiejstutowicza na Litwie, to kilkakrotnie zamysłał o wywołaniu powstania, zwłaszcza na Żmudzi, na swoją korzyść. Gdy

po objęciu tronu polskiego przez Kazimierza Jag. zawiodły ks. Michała nadzieje co do godności W. księcia litewskiego, przyszło do zaciętej między nimi wojny, która trwała aż do śmierci ks. Michała. Kazimierz prowadzi tę wojnę z całą stanowczością, aż wywołuje upomnienie ze strony kardynała Oleśnickiego. Ks. Michał szuka wszędzie pomocy u nieprzyjaciół i sąsiadów państwa polsko-litewskiego, a także i w Moskwie, u ks. Wasyla Wasylewicza, gdzie wreszcie spotyka go śmierć tragiczna z trucizny. Nie może tylko autor rozstrzygnąć stanowczo, kto był moralnym sprawcą tego mordu, czy nie sam właśnie W. ks. moskiewski, mimo zawartego z ks. Michałem przymierza.

Rozprawa ta, która wyjaśnia wiele szczegółów z dziejów Litwy i przynosi wiele wiadomości nowych — wprowadza nas już w dzieje panowania Kazimierza Jagiellończyka.

Trzechletniem bezkrólewem po Władysławie Warneńczyku i elekcyą jego brata zajęło się jednocześnie dwóch autorów, pomimo że już w latach dawniejszych omawiano kilkakrotnie tę kwestyę w polskiej literaturze historycznej. Pierwszy z nich, *dr. A. Prochaska*, w małej rozprawce pt.: „O rzekomej Unii z 1446 r.” (Kwart. histor. 1904) zajmuje się tylko jednym epizodem z dziejów rzeczonego bezkrólewia. Właściwie mówiąc, jest to polemika z dawniejszą pracą prof. Lewickiego („Wstąpienie na tron polski Kazimierza Jagiellończyka”), której zadaniem było — wykazać, że w r. 1446 na ówczesnym zjeździe brzesko-parczowskim, nie przyszło do żadnej nowej unii pomiędzy Polską a Litwą, oraz, że ów akt, jaki prof. Lewicki odnalazł w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, i uważał właśnie za dokument zawartej rzekomo Unii, wcale aktem Unii nie jest, lecz tylko projektem litewskim co do rokowań z Polską. Znaczenie zaś tego fragmentarycznego aktu z 17 września 1446 r. polega na tem, że jest on wyrazem żądań Litwy, które Polacy odrzucili, że przeto całe opowiadanie Długosza, które tak ostro i stanowczo zaatakował i odrzucił prof. Lewicki, wcale nie sprzeciwia się istotnemu stanowi rzeczy.

Drugi autor, *Ludwik Sroczyński*, w rozprawie: p. t. „Elekcyja Kazimierza Jagiell. na króla polskiego” (Sprawozdanie gimnazjum w Rzeszowie za r. 1904) zajmuje się już dziejami całego bezkrólewia, rozpoczyna bowiem od przedstawienia stanu rzeczy w Polsce pod koniec panowania Warneńczyka. Ostateczny rezultat tej rozprawy jest — jak wyraża się jej recenzent, Jan Friedberg (w Kwart. hist. 1905 r) — ważny ale ujemny. Hipotezę prof. Lewickiego o zawartej w 1446 r. Unii polsko-litewskiej, przeciwko której wystąpił równocześnie i dr. Prochaska, należy uważać stanowczo za obaloną. Ów bowiem fragmentaryczny akt, odnaleziony przez prof. Lewickiego, jest bez znaczenia i odnosi się zapewne do innego jakiegoś zjazdu. Ostatecznie nie znamy wcale tekstu ugody brzesko-parczowskiej z 1446 r. W tym punkcie autor zgadza się z dr. Prochaską, niezależnie od niego, ale za to za zdaniem prof. Lewickiego idzie w twierdzeniu, że wysłani na ten zjazd delegaci Polacy mieli z u p e ł n e pełnomocnictwo do rokowań, co wedle całkiem słusznego zdania d-ra Prochaski wcale nie miało miejsca. Według Sroczyńskiego, elekcyja Bolesława mazowieckiego, nie była bynajmniej fortelem, jak twierdził Długosz, a za nim wszyscy historycy, lecz aktem zupełnie na seryo pomyślanym i przeprowadzonym

istotnie przez Oleśnickiego, oraz jego partyę, jako przeciwników Kazimierza. Wreszcie stawia autor hipotezę: Zwłoka Kazimierza Jagiell. w przyjęciu korony polskiej wypływa nie z powodu sporu o Wołyń i Podole; Kazimierz chciał dla Litwy wywalczyć podobną niezależność prawno-polityczną, jaką miała ona za Witolda i o ten postulat trwała walka w pierwszych latach rządów Kazimierza, kiedy na czele opozycji stał kardynał Oleśnicki.

Mamy tedy bogatą literaturę do bezkrólewia po Warnieńczyku; wartoby poddać ją sumiennej rewizji w świetle znanych źródeł i wypowiedzieć w tej sprawie ostatnie i stanowcze słowo.

Kazimierz Jagiellończyk, mimo wszystko, nie doczekał się do dzisiaj—prawda że nie on jeden—ogólnej monografii, obejmującej całe dzieje długiego i zasobnego w wypadki żywota i panowania. Nie szukając daleko, jako przykład przytoczę, że wojna trzynastoletnia, choć tak doniosła, nie doczekała się wcale monografii. Rozpatrywano już i dawniej i świeżo cały szereg różnych epizodów, odnoszących się do jego panowania, ale brak całokształtu ogólnego.

Z prac, które nam przyniosły omawiane lata (1901—1907), ważna jest tutaj rozprawka *J. Friedberga*: „Polityka Kazimierza Jagiell. wobec papieża Piusa II, Czech i Niemiec na tle wojny z Krzyżakami“ (Sprawozd. gimn. w Przemyślu za r. 1901). W szkicu tym chce autor podać przyczynek do dziejów dyplomacji polskiej z okresu rządów papieża Piusa II. Wypada ów pontyfikat niechętnego Polsce Eneasza Sylwiusza, właśnie na czas wojny 13-0 letniej, a obejmuje także i ważny a charakterystyczny w dziejach Kazimierza Jagiell. spór o biskupstwo krakowskie. Te dwa fakta i związek ich z ówczesną sytuacją polityczną w Europie środkowej—wysuwają się na czoło omawianej pracy. Osobne ustępy poświęca *J. Friedberg* polityce Jerzego Podiebrada w latach wspomnianych, jego stosunkowi wzajemnemu z Polską, Piusem II i Rzeszą niemiecką. Praca ta nie zmienia zasadniczo wyników dotychczasowych; wyjaśnia tylko pewne szczegóły, a fakta znane stara się z innej strony rozpatrzeć. W tem tkwi właśnie znaczenie tej pracy. Dzieje lat: 1458—1464 i wypadków, jakie wtedy zaszły w Polsce—traktuje nietylko na tle wojny 13-letniej, ale i powszechno-dziejowym. Wyjaśnia między innymi rzecz, którą Caro nie dość jasno ujął, a mianowicie podpalania, jakie zaszły w Czechach w 1460 r. i które omal że nie doprowadziły do wojny polsko-czeskiej. Podpalaczy najęli Krzyżacy z poleceniem, aby po schwytaniu składali winę na króla i królowę polską, jako swych rozkazodawców. Otóż *Friedberg* wykazuje stanowczo, że sprawcami tej podłej a zbrodniczej intrygi byli Krzyżacy i że oni tylko do tego byli zdolni. Caro nie wyjaśnił tego szczegółu w dość stanowczy sposób, zatuszował niecną sprawkę Zakonu. Podobnie i spór o biskupstwo krakowskie autor w nowem świetle próbuje przedstawić i wyjaśnić, czemu to Pius II tak gorliwie się ujął za Sienieńskim; usiłuje wykazać, że w tym sporze walczyło duchowieństwo z królem, nie jako stan, ale jako stronnictwo; nie cały bowiem kler bierze w owej walce udział; przeciwnie—arcybiskup i szereg innych biskupów stoi po stronie króla. Było to dawne stronnictwo małopolskie Oleśnickiego, dążące do odzyskania utraconej władzy i wpływu na sprawy państwa.

W „Obrazkach z przeszłości Krakowa“ serya I, Kraków 1902 r. (Biblioteka krakowska Nr. 21), *dr. Jan Ptaśnik* w pierwszym z nich, pt. „Tragedya krakowska“, opowiada znany fakt zamordowania Andrzeja Tęczyńskiego przez pospólstwo krakowskie w 1461 r. w kościele OO. Franciszkanów, oraz cały głośny na całą Polskę proces m. Krakowa z rodziną zamordowanego i ze stanem szlacheckim. Wielkie i groźne niebezpieczeństwo zawisło podówczas nad stolicą państwa; sześciu wybitnych rajców i mieszczan krakowskich poniosło śmierć na zamku krakowskim, ale od ostatecznej ruiny ekonomicznej uchronił miasto sam król, który potrafił zręcznie nie dopuścić do egzekucji przyśadzonego wyrokiem sejmowym dla rodziny zabitego wadium w wysokości 80,000 grzywien. Za słabo do pewnego stopnia uwydatnia autor owo stanowisko króla, a w jego opowiadaniu, pojętem po literacku, odczuwa się dość wyraźnie echo sympatyj dla mieszczaństwa krakowskiego. Cały ten epizod — opracowany już dawniej i lepiej przez *dr. Fr. Papée'go*, stał się na długie lata pamiętny wśród mieszkańców Krakowa; jest on epizodem wprawdzie, ale jednym z ważniejszych i bardziej charakterystycznych w dziejach naszych. Znaczenie jego podnosi fakt, że w XV w. rozpoczyna się walka polityczno-ekonomiczna stanu szlacheckiego z zamożnym mieszczaństwem.

Ważny także moment z dziejów Kazimierza Jagiellończyka rozpatruje *Zdzisław Kultys*: „Ostatni książęta mazowieccy (T. X. Spór o Płock“ Sprawozd. gmin. w Przemyślu z r. 1906). Ciągnął się on sześć lat, od 1462 — 1468 r., ale choć Kazimierz Jagiell. nie zdołał przeprowadzić ostatecznej inkorporacji tej ziemi, pomimo wyroku sejmowego z 1468, jak udawadnia autor (nie zaśw 1462 r., jak dotąd przyjmowali historycy za Długoszem; wyrokiem pozbawił król ks. warszawskiego Konrada III kilku ziem mazowieckich, zwłaszcza zajętego przemocą Płocka) — to jednak zdołał wstrząsnąć znaczeniem politycznym Piastów i ich popularnością przez zaprzeczenie im prawa dziedziczenia ziem mazowieckich; zdołał też przygotować i wskazać swoim następcom drogę do inkorporacji Mazowsza. Rok 1462 i spór ten cały uważa autor za epokę w dziejach Mazowsza. Opowiedziawszy przebieg sporu, stara się wykazać, dlaczego król, mimo całej swojej potęgi, nie przeprowadził egzekucji i wyroku z r. 1468, oraz dlaczego milczeniem pomijał fakt, że Konrad warsz. nie dał się skłonić do złożenia mu należytego hołdu. Niejasność przepisów prawa feudalnego w Polsce, sympatyja szlachty dla Piastowskiej dynastji, a przedewszystkiem zabiegi o czeską koronę i wojna z Maciejem Korwinem — oto powody dziwnego na pozór stanowiska króla.

Jak wiadomo powszechnie, specjalistą w zakresie dziejów Kazimierza Jagiellończyka jest obecnie *dr. Fr. Papée*. Uczony ten wydał w ciągu omawianego siedmioletnia dwie prace, wyłącznie temu królowi poświęcone. Pierwsza: „Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka“ (Warszawa 1907), zawiera ogółem dziesięć większych i mniejszych rozpraw. Można je podzielić na dwie grupy ze względu na treść: na szkice właściwe, konstrukcyjne i na przyczynki źródłowe, jak np. „Wycieczka archiwalna do Węgier“ lub „Listownik ks. Piotra z Ostroroga.“ Omawiają te szkice najróżniejsze epizody z dziejów ówczesnych Polski, zarówno wewnętrznych, jak zewnętrz-

nych. Ale nie wszystkie „*Studia i szkice*“ nas tutaj obchodzą. Nie są to bowiem prace nowe, teraz dopiero po raz pierwszy ogłoszone, ale drukowane już dawniej i gdzieindziej, a obecnie na nowo zebrane; co więcej pochodzą one z przed r. 1901. Ale autor, zebrawszy je w tom jeden, wszystkie poddał najgruntowniej rewizji, poprawił i uzupełnił, dodając przy niektórych i dokumenty rękopiśmienne (archiwalne). Jedną zaś z najdawniejszych prac swoich (*Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradu*—w tym zbiorze ogłoszona pt. *Zabiegi o czeską koronę 1466—1471*) przerobił tak gruntownie, że „*się do pierwszego wydania przyznawać nie może.*“ Nowym zupełnie i poraz pierwszy drukowanym jest nadto szkic ostatni „*Królewskie córki*“, zawierający szczegóły biograficzne, często nieznane, dla kulturalnego życia ówczesnego nie obojętne, a wszystkich córek Kazimierza Jagiellończyka dotyczące. Z roku po 1900 pochodzi studium o księstwach kazimierzowskich w *Metryce koronnej*, drukowane w „*Sprawozdaniach Akademii Umiejętności*“ (1906), a napisane w powodu wydania omówionego już powyżej „*Summaryusza*“ *Metryki* przez prof. Wierzbowskiego. Jest to charakterystyka owych ksiąg *Metryki koronnej* z podaniem ogólnej ich treści, a zarazem uwag, jak należałoby je wydać.

Dr Papée jest także autorem wielkiej, największej ze wszystkich omawianych tu prac, jakie się pojawiły w ciągu ostatnich lat siedmiu, a mianowicie dzieła pt.: „*Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*“, (Kraków 1904.) Wydany dotąd tom I, przedstawia na 400 przeszło stronnicach dzieje ostatniego dwunastolecia (1480—1492) rządów Kazimierza Jagiellończyka, t. j. od chwili, na której urywa się opowieść *Historii Długoszewej*. Najmniej znane i najmniej zbadane lata Kazimierzowe stanowią temat tej pracy. Jest to w 18 rozdziałach najzupełniejszy i bardzo sumiennie opracowany, a na szeroką skalę pomyślany obraz wszystkiego tego, co się w ciągu lat pomienionych działo w państwie polsko-litewskim. Część I opisuje „*dzieje na Litwie*“, a zatem spiszek kniaziów z 1481 r. przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi i ważne dla Litwy, a w przyszłości tak groźne, stosunki z W. ks. moskiewskim, który właśnie w 1480 r. zrzuci jarzmo tatarskie i przyjmuje tytuł „*pana całej Rusi*“ wraz z dwugłowym orłem, jako herbem państwa. Część II—to „*dzieje w Koronie*“, czyli walka z *Maciejem Korwinem*, a po jego śmierci walka synów *Kazimierzowych* o koronę św. *Szczepana*. Dalej — to historia stosunku *Mołdawii* do Polski i opór *Stefana* hospodara w sprawie złożenia hołdu, a wreszcie kwestya kandydatury *Fryderyka Jagiellończyka* na biskupstwo *warminskie* i niepokoje w *Prusach*. Ideą przewodnią tej pracy jest wykazanie, że cała polityka *Kazimierza Jagiell.* z tych lat zmierza do wielkiej wojny w obronie krzyża, do wojny z *Turcyą*, która, oprócz korzyści ogólnych, powszechnych, ma przynieść dla Polski utracone wybrzeża m. *Czarnego*. Nad tą wojną pracuje król, na spełnienie tego wielkiego zadania przygotowuje środki, tę wielką myśl przekazuje swoim synom. Aby tę myśl urzeczywistnić, czyni wysiłków tyle, by dla swej dynastyi uzyskać koronę *węgierską*. Nie była to bowiem polityka dynastyczna owe zabiegi o *Węgry*. Dla pomienionej wojny król robi poświęcenie i opuszcza *Nowogród Wielki*, walczący z *Moskwą*, wreszcie

podbity i dla tej wojny poświęca Iwanowi moskiewskiemu wschodnio-północne kresy swego państwa, co dla niepewności tamtejszego żywiołu ruskiego nie było zbyt bolesną stratą dla Polski, zwłaszcza, wobec ewentualnej możliwości odzyskania czarnomorskich wybrzeży. Nie zgadza się na te wywody dr. Prochaska¹⁾. Pięć osobnych rozdziałów (paragrafów) poświęcił autor stosunkom wyłącznie wewnętrznym (jeden z nich omawia kwestyę testamentu Kazimierza Jagiell.); traktuje w nich o skarbowości i wojsku, przedstawia stan Polski i Litwy pod względem społecznym, ekonomicznym i wogóle kulturalnym. Rozdziały te zawierają znaczne bogactwo szczegółów i pierwszorzędnych wiadomości z zakresu tego życia, oraz wiele charakterystycznych obrazków. Do takich należy np. ostatni „paragraf“ p. t. „Nowe prądy“—opisujący walkę dawnych pojęć średniowiecznych z nowymi, które wprowadza odrodzenie, zdobywające sobie przebojem panowanie w Polsce. Kallimach jest tam jedną z wybitniejszych postaci. Wspomnieć trzeba, że wszelkie rodzaje zjawisk z zakresu życia państwowego (sądownictwo, budżet, urzędy, sejmowanie itd.) zostały tam uwzględnione.

Wzmianka, uczyniona przed chwilą o Kallimachu, przypomina nam studium, w którym słynne jego rady znaleźć miały swoje wyjaśnienie. Jest to ostatnia rozprawa dr. Prochaski p. t.: „Rady Kallimacha“ (Przewodnik nauk. i liter. 1907).

Jest to praca dziwna, niezrozumiała, a pisana z tezą, powziętą z góry, jakiejby się nie sprzeciwił doktryner średniowieczny, wierzący i głoszący teorię o dwóch mieczach i siedmiu monarchiach—z doktryną, która nas dziwi nawet u Oleśnickiego, przepojonego uprzedzeniem i niechęcią dla Kazimierza Jagiell. Kazimierz bowiem, a nie Kallimach, wbrew tytułowi, jest bohaterem tej rozprawy, a stosunek Polski do kwestyi wschodniej — to jej treść. Polityka Kazimierza, a mianowicie jej stosunek do Mołdawii i Turcyi, w związku zaś z tem do Macieja Korwina—oto, czem się tutaj zajmuje dr. Prochaska. Że Kazimierz Jagiellończyk zachowywał się niezyczliwie wobec lennika Polski, a tak wielkiego męża, jak Stefan, wojewoda mołdawski, że nie udzielił mu poparcia ani pomocy, do czego był obowiązany, i, co gorzej, przeszkadzał mu w jego „Świętej“ wojnie z Portą otomańską, że wrogo występował wobec drugiego wielkiego męża, Macieja Korwina, myśląc tylko o własnych dynastycznych planach — to wszystko wynikało z tych wielkich wpływów, jakie na dworze królewskim posiadał Kallimach. On to odwoził króla od świętej wojny z Turcyą, on wreszcie podburzał go przeciw papiestwu, boć sam, jako jeden ze spiskowców przeciw papiestwu, musiał uciekać z Polski. Taka, a nie inna polityka wschodnia Kazimierza—to właśnie owe „rady“ Kallimacha, któremi się zajmuje autor (nie zaś owemi z Olbrachtowych niby czasów), a które sprowadzają smutne i tragiczne rozwiązanie kwestyi mołdawskiej za Olbrachta i utratę dla Polski Mołdawii, jako lenna, na zawsze. Głosi tu autor hymny po-

¹⁾ Por. jego recenzję w „Kwart. hist.“ 1904 r., oraz w tymże tomie pewnego rodzaju odpowiedź dr. Papé'ego, zamieszczoną w Sprawozdaniu z pracy dr. Prochaski p. t.: „Charakterystyka Kazim. Jagiell.“ i artykuł Korzona w „Tygodn. ilustr.“ 1905 Nr. 40—41.

chwalne na cześć Stefana i Macieja; ostrymi zaś i ciężkimi zarzutami razi Kazimierza; jeden z najcięższych, a zarazem najdziwniejszych dla nas, — to potępienie króla za wojnę trzynastoletnią, za pozyskanie dla Polski wybrzeży morskich.

Pod względem pomienionej idei, czy doktryny, najzupełniej z „Radami Kallimacha“ związana jest druga praca tegoż autora, wcześniejsza niż pomieniona, a mianowicie: „Charakterystyka Kazimierza Jagiellończyka“ (Przewodnik naukowy i literacki 1904). I tu za wojnę trzynastoletnią spotykają króla ciężkie zarzuty, a nadto za walkę jego z kościołem (o biskupstwo krakowskie i warmińskie), za zaniedbanie kresów wschodnio-ruskich, za całą politykę wobec Turcyi, Mołdawii, Węgier i Czech, wreszcie za to, że swoimi przywilejami przygotował dla szlachty panowanie bezwzględne nad ludem wiejskim. Słusznie zaznacza recenzent „Charakterystyki“, dr. F. Papée (Kwart. hist. 1904), że jest to charakterystyka nie Kazimierza, jako osoby, ale jego panowania, jako epoki historycznej, zbudowana na sumie wypadków, jakie w ciągu tych lat zaszły—słusznie też mówi dalej, broniąc króla od całego szeregu zarzutów, że tyle jeszcze istnieje braków w materiale, tyle niezgłębionych i niezbadanych faktów w dziejach naszych średnio-wiecznych książąt i królów, że dziś nie pora jeszcze kuścić się o ich charakterystykę, nie potrafimy bowiem odpowiedzieć godnie takiemu zadaniu, przechodzącemu nasze siły. Obie pomienione prace są jaknajściślej związane ze sobą, spokrewnione jednym duchem, jedną ideą, i subiektywizmem. Zaznaczyć trzeba, że prace te, a zwłaszcza „Rady Kallimacha“ wywołała zapewne owa monografia dr. F. Papée'go—chęć szerszego, lepszego uzasadnienia zarzutów, tej pracy uczynionych, wykazania ich słuszności. „Charakterystyka Kazimierza Jagiell.“ dowodzi wyraźnie, jak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia dla lat następnych.

Na pracach tych możemy zamknąć przegląd dziejów politycznych XIV XV w. — bo panowanie Olbrachta ani jednej rozprawki ani przyczynku nie pozyskało w ciągu omawianego siedmiolecia. Z przeglądu tego widzimy, że lata ostatnie nie upłynęły bezowocnie, wyświeiliły one niejedno jak np. sprawę Wincentego z Szamotuł, dostarczyły cennego materiału do dyskusyi naukowej (Kwestya elekcyi Kazimierza Jagiell. i inne), dały nam szczegółowy i staranny obraz ostatnich lat panowania Kazimierza Jagiell. Mimo to wszystko, nie wolno nam rąk założyć, ani zamknąć badań dalszych nad wiekiem XIV i XV. Starczy tu wspomnieć, że trzej ostatni królowie z tymi wiekami związani—Kazimierz Wielki, Ludwik węgierski i Jan Olbracht nie pozyskali tym razem w literaturze naszej historycznej ani jednej rozprawy, ani jednego przyczynku.

Dopiero co wypowiedzianym słowom, zwłaszcza o ile chodzi o Kazimierza Wielkiego i Ludwika węg., sprzeciwiają się pozornie fakta, o jakich teraz mówić będziemy.

Przyniosły nam lata ostatnie dwie prace *dr. Wł. Abrahama*, dotyczące historii kościoła i jego organizacji na obszarze państwa polskiego.

Pierwsza z nich: „Biskupstwa łacińskie w Mołdawii w wieku XIV i XV“ (Kwart. hist. 1902), należy tu tylko pośrednio, przez to, że Mołdawia jest od końca XIV w. państwem lennem Polski, a bardziej jeszcze—dlatego, że w zorganizowaniu tam kościoła łacińskiego bierze ogromny udział Polska i jej duchowieństwo, a w szczególności Kazimierz Wielki, oraz, że istniejące w Mołdawii biskupstwa, naprzód w Serecie, a potem w Suczawie, należały do prowincji polskiej, do archidiecezyji halicko-lwowskiej. Pierwsze próby zorganizowania kościoła łacińskiego w Mołdawii sięgają wprawdzie wieku XIII, ale dopiero wiek następny przynosi pozytywniejsze rezultaty. Franciszkanie zwłaszcza są bardzo gorliwymi misjonarzami tej ziemi, a wspiera ich gorliwie Kazimierz Wielki, równocześnie przygotowujący akcję zorganizowania łacińskiego kościoła na pozyskanej przez siebie Rusi Czerwonej. Gdy zaś i ówczesny wojewoda mołdawski, Łaczko, wyprawił w 1369 r. uroczyste poselstwo do papieża, powstaje biskupstwo w Serecie, którego kierownikiem zostaje Polak, Franciszkanin Andrzej, z możnego rodu Jastrzębców. Ale dyecezyja ta upadła bardzo rychło, stała się czysto tytularna, tak, że papież Jan XXIII na prośbę Jagielly i królowej Anny zakłada nowe biskupstwo, tym razem w Suczawie około 1414 r. I tutaj inicjatywa z Polski wychodzi. Przetrwało to biskupstwo dłużej wprawdzie, ale Polska zawiódła się w nadziei, że przyczyni się do krzewienia unii kościelnej wśród kościoła prawosławnego na Rusi i Mołdawii. Biskupi mołdawscy nie wiele dbali o swoje dyecezye, stosunki tamtejsze poczęły się wikać, a zwłaszcza niewyraźne stanowisko wobec Polski zajmować począł gospodar mołdawski. Sąsiedztwo Węgier i rywalizacja z nimi Polski nie była tu również bez znaczenia. Gdy nad Mołdawią niedługo potem zaciążyło dwuwiekowe jarzmo tureckie, biskupstwa łacińskie zaraz z początkiem XVI w. zupełnie istnieć tam przestały.

Częściowe uwzględnienie, (zwłaszcza pierwszy jej rozdział) znalazła ta praca w drugiej monografii tegoż autora p. t.: „Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi“, (t. I, Lwów 1904). Jest to, obok dr. F. Papée'go: „Polski i Litwy...“ największa monografia z ostatnich lat siedmiu. Sięga ona oczywiście daleko wstecz, bo aż do wieku X. Cała jej część pierwsza, „Działalność misyjna“, to historia propagandy katolicyzmu na ziemiach Rusi od czasów księżny Olgi i Włodzimierza Wielkiego aż do zajęcia Rusi halickiej przez Kazimierza W. Dopiero część druga: „Początki organizacji“, dotyczy wieku XIV. Jest to obraz działalności Kazimierza W. na Rusi Czerwonej i jego polityki kościelnej,—dzieje tworzenia na obszarze tych ziem biskupstw aż do rządów namiestniczych Władysława ks. Opolskiego, któremu udało się urzeczywistnić plany Kazimierza W. i dokonać organizacji kościoła łacińskiego przez położenie silnych podstaw, przez określenie granic terytoryalnych dyecezyi poszczególnych i całej prowincji kościelnej halickiej. Książka zawiera osobny rozdział, omawiający stosunki kościelne wśród Ormian, osiadłych na Rusi, którzy zaczynają właśnie z końcem XIV w. przystępować do Unii z Rzymem. Omawia także osobno dotację kościoła i rząd kościelny na Rusi Czerwonej. Jest to jedna z najważniejszych prac historycznych lat ostatnich, bogata w rezultaty. Tem cenniejsza, że zadanie było olbrzymie

i w najwyższym stopniu trudne ze względu na rodzaj materiałów, ze względu na cały szereg kwestyi najzupełniej ciemnych i sprzecznych, które trzeba było wyjaśnić i wyrozumić. Jedną z takich kwestyi była sprawa pretensyi biskupów lubuskich do Rusi, którą rozmaicie starał się autor rozwiązać. Zadaniu takiemu sprostać mógł tylko człowiek, znający gruntownie swój przedmiot i metodę, człowiek, który już wżył się w naukową pracę. Autor istotnie z zadania się potrafił wywiązać. Dodać jeszcze wypada, że znajdujemy w tej monografii 19 nowych i nieznanych dokumentów, odnalezionych przez autora w różnych archiwach i bibliotekach włoskich, zwłaszcza watykańskich.

Te dwie prace dr. Abrahama, a zwłaszcza druga, są poważnym przyczynkiem do dziejów Kazimierza Wielkiego, omawiają jedną stronę jego działalności—mianowicie politykę kościelną — i o tyle zaprzeczają w pewnym stopniu naszej uwadze powyższej, że panowanie ostatniego Piasta w zakresie prac konstrukcyjnych nic nie zyskało w ostatnich czasach.

Przechodzimy teraz do „historji ustroju Polski“, do obrazu stosunków społecznych i państwowych Polski XIV i XV w. Zrobiono na tem polu istotnie nie mało, główna zaś zasługa działalności i badań przypada tu przedewszystkiem *dr. St. Kutrzebie*.

Prac, omawiających stosunki prawne społeczeństwa XIV i XV w., a raczej dotyczących wytworzonych już, lub tworzących się oddzielnych stanów społecznych—możemy wymienić tylko trzy. Dwie traktują o zupełnie oddzielnych warstwach. Wcześniejszą chronologicznie jest mała rozprawka dr. Kutrzeby: „Stanowisko prawne Żydów w Polsce w XV stuleciu“ (Przewodnik nauk. i liter. 1901). Sam tytuł wskazuje, o co autorowi chodzi i co jest przedmiotem jego pracy. Zaznacza jednak wyraźnie, że rozprawa nie wyczerpuje wcale przedmiotu, że jest i ma być tylko przyczynkiem. Mówi także, że podstawą stanowiska prawnego Żydów miały być przywileje, ale w istocie rzeczy decydowały o tem nie one, lecz zwyczaj i prawo zwyczajowe, a o położeniu Żydów w Polsce dowiadujemy się bliższych szczegółów dopiero od chwili, gdy zaczynają się nasze księgi sądowe; w rozprawce tej posługuje się autor i niewydanemi jeszcze zapiskami sądowemi. W dwóch rozdziałach omawia dr. K. genezę specjalnej nad Żydami władzy króla i wojewody, jako jego zastępcy. Wojewoda jest ich sędzią, ale sam tego nie czyni zazwyczaj, ma osobnego zastępcę, którego początkowo powołuje od wypadku do wypadku; dopiero z czasem zamienia się ten urząd na stały. Podobnie ma się rzecz z notaryuszem, czyli z pisarzem sądu, bo sąd żydowski prowadzi również swoje protokoły. Członkiem sądu, a raczej urzędnikiem, nie może być Żyd, występują oni w sądzie tylko jako assessorowie i w tym charakterze są konieczni. W XV w. znamy—jak podaje autor—trzy tylko takie sądy żydowskie: w Krakowie, we Lwowie i w Bełzie. Ale niewątpliwie było ich więcej (zwłaszcza w Poznaniu), lecz nie przechowały się ich ślady. Autor omawia ciężary, jakie ponosili i składali Żydzi, oraz sposób ich składania, jak niemniej sposób składania przysięgi w sądzie. Wykazuje dalej, że chrześcijanin przeciw Żydowi musiał przeprowadzać wywód przy udziale Żydów.

Jeszcze jedną pracę z tego siedmioletnia mamy do zanotowa-

nia, pracę dotyczącą dziejów Żydów w Polsce. Jest to rozprawa, *Eugeniusza Müllera*: „Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV stulecia“, (Kraków 1907 Biblioteka krakowska, t. 35). Opiera się ona przede wszystkim na aktach sądowych, zarówno sądów miejskich, jak ziemskich i grodzkich, a w szczególności na zapiskach z ksiąg krakowskich, wydanych przez Helcla i Ulanowskiego (Starodawne prawa polsk. pomniki. t. II i VII). Po ogólnym wstępie, przedstawiającym stanowisko Kościoła i państwa wobec Żydów, przechodzi autor do skreślenia życia żydów krakowskich. Największą część pracy pochłaniają dzieje głównego zajęcia żydów, do którego najwięcej znajdujemy tam źródeł, tj. lichwa i pożyczki, udzielane chrześcijanom, oraz wyniki z nich różnego rodzaju procesy i sprawy, nieraz charakterystyczne i ciekawe. Z nich przekonujemy się, że pomiędzy istniejącym prawem a praktyką życiową zachodziła sprzeczność; prawo zabraniało Żydom brać majątki ziemskie w zastaw od chrześcijan, a tymczasem w rzeczywistości było inaczej. Ostatni rozdział poświęcił autor osobie Lewka, najwybitniejszego i najbogatszego z pośród Żydów w Polsce XIV w. Stanowisko Lewka porównywa autor ze stanowiskiem Bonara w czasach Zygmunta Staroego. Praca ta nie zmienia wprawdzie do gruntu istniejących w nauce polskiej poglądów, nie rozszerza ich nawet, ale przecież wydobyła ona sporo nowych faktów i szczegółów, charakterystycznych obrazków i epizodów, nie bez wartości dla historyka polskiego, to też godna jest wzmianki i uwagi.

Autorem innej rozprawy jest młody historyk — prawnik, po raz pierwszy wówczas występujący, *dr. Szymon Rundstein*. Jego „Ludność wieśniacza ziemi halickiej w wieku XV“, (Lwów 1903 w „Studyach nad historią prawa polskiego“ prof. O. Balzera, t. II, zeszyt 2) należy istotnie do prac słabszych, nie pod względem metodologicznym, lecz pod względem ostatecznych rezultatów. Autor oparł się tutaj przede wszystkim i w pierwszym rzędzie na „Aktach grodzkich i ziemskich“ (t. XII) i na ich podstawie kreśli obraz, który w ogólnych swych rysach nie przynosi więcej, niż monografia Linnichenki: „Cztery iz istorii sosłowij w jugo-zapadnoj Rusi XIV — XV wieku“ (1894). Zajmuje się tu autor podziałem ludności kmiekiej, zastanawia się nad stosunkiem wzajemnym pana i chłopca i na świadectwach tego ostatniego, nad sądownictwem patrymonialnem i pańszczyzną, nad prawem „wychodu“ (odkłon) chłopca w XV w. Ale, jak zaznacza recenzent tej pracy, *dr. Prochaska*¹⁾, autor w wielu tych ważnych zagadnieniach zajmuje stanowisko niezdecydowane, nie wyjaśnia dostatecznie tych pytań, albo nawet fałszywie je interpretuje. Ten ostatni zarzut dotyczy w szczególności uchwał wiecowych z 1435 i 1445 r., które określiły dokładniej warunki „wychodu“, warunki wcale znośne i przystępne dla chłopca wbrew zdaniu autora, który sądzi, że ta uchwała odebrała Rusi samodzielność, a jej ludność jeszcze silniej przytwierdziła do ziemi.

Tu wreszcie wypada zaliczyć także rozprawę *dr. A. Prochaski*: „Lenna i maństwa na Rusi i Podolu“, (Kraków 1901 r. w Roz-

1) W „Kwart. histor.“ 1907 r.

prawach Akademii), która omawia stosunki społeczne w szerszych nieco rozmiarach, o ile chodzi o stany, ale dotyczy przeważnie warstwy szlachecko-bojarskiej. Autor stwierdza, że Ruś była punktem, w którym starły się dwie sprzeczne i wykluczające się nawzajem instytucje: ziemstwa i lenna. Ziemstwa istniały w Koronie a ich idea coraz silniej oddziaływała na Ruś; lenna zaś, istniejące oddawna na Rusi, w zasadniczych swych rysach nie różniły się niczem od zachodnio-europejskich. Instytucją lenną posługiwał się często Władysław Opolczyk, jakoż istniała ona na Rusi jeszcze w XVI w. Jagiełło usiłował przeszczepić ją i do Polski właściwej, tu jednak znalazła ona przyjęcie częściowe tylko, wyłącznie jako lenno państwowe. Rodzajem lenna jest „maństwo“, jakby lenno małe; panowie lenni mają nad „manami“, istniejącymi zwłaszcza w okolicach Przemysła i Jarosławia, jurysdykcję, zatwierdzają alienacje lenne, odbierają przysięgi i otrzymują służbę wojenną od „manów“. Instytucji „maństwa“ przypisuje autor duże znaczenie; ona ma być powodem ruchu szlachty ruskiej w XV w., dążącej wówczas do samorządu i autonomii ziemskiej, do zrzucenia ciężarów i obowiązków lennych. Wyraża się ta dążność w całym szeregu konfederacji i zamieszek wewnętrznych na Rusi. Państwo, wobec owego ruchu szlachty, wobec walki dwóch sprzecznych instytucji, zajmuje stanowisko biernego widza i zostawia społeczeństwu rozstrzygnięcie całej walki. Przez tę bierność traciło samo, a osłabiało władzę swoją i siłę wewnętrzną. Nawiasowo muszę tu zaprotestować przeciw wyrażeniu „unia krewska“ z 1385 r.; zdaniem mojem w Krewie nie zawarto wówczas żadnej Unii, a układy tamtejsze były wprost inkorporacją ziem państwa litewskiego do Polski¹⁾.

Zanim przejdziemy do ustroju państwowego Polski w XIV i XV w., a względnie—do poszczególnych kwestyi, które z okresu tych lat zostały rozpatrzone, zaznaczyć musimy fakt ogromnego znaczenia dla nauki polskiej, a zwłaszcza dla badań nad historią prawa publicznego polskiego.

W r. 1905 ukazał się podręcznik *dr. St. Kutrzeby*: „Historya ustroju Polski w zarysie.“ Już samo napisanie i wydrukowanie tej książki było rzeczą niemałej wagi, jest to bowiem jeden z pierwszych, istniejących dotąd, podręczników tego rodzaju²⁾. Wywołała też ta książka żywe zainteresowanie w świecie naukowym, oraz znaczną ilość recenzji i artykułów sprawozdawczych i polemicznych. Najważniejszym zpośród nich był artykuł, a właściwie trzy artykuły prof. Balzera. Są to jak gdyby osobne rozprawy, które tworzą średniej grubości książkę³⁾, a zajmują część znaczną dwóch roczników „Kwar-

¹⁾ Por. moją rozprawę: „Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w latach 1399—1404.“

²⁾ Posiadaliśmy bowiem albo przestarzałe już dzisiaj książki, Bandtkiego np., albo skrypta litografowane prof. O. Balzera. Przed paru tygodniami ukazało się drugie wydanie książki dr. Kutrzeby. Wyszła ona także w rosyjskim przekładzie.

³⁾ Artykuły prof. Balzera wyszły również w rosyjskim przekładzie, tworząc książkę o 252 stronnicach. Tytuł jej: „Къ исторіи общественно-государственнаго строя Польши“, С.-Петербургъ 1907 г.

talnika historycznego“ (1906 i 1907). Okazały się bowiem znaczne różnice w zapatrywaniach dr. Kutrzeby i prof. Balzera, które doprowadziły do polemiki. Dr. Kutrzeba odpowiedział na recenzję prof. Balzera, (Kwart. histor. 1906 r.), a odpowiedź ta spowodowała dwa następne artykuły lwowskiego uczonego. Cała ta polemika jest faktem doniosłym, wyjaśnia ona bowiem i roztrząsa szereg zagadnień różnych, a w szczególności bada naturę i istotę państwa polskiego w XIV i XVI w., na tym bowiem punkcie istnieje najwięcej pomiędzy autorami sprzecznych zapatrywań. Ostatni zwłaszcza artykuł prof. B. (w 1907) ma nawet osobny tytuł i charakter odrębnej rozprawy, choć stanowić ma dopełnienie recenzji podręcznika dr. Kutrzeby. Jest to: „Państwo polskie w pierwszym 70-leciu XIV i XVI w.“ Składa się ta praca z dwóch osobnych rozdziałów, a pierwszy z nich ma dla nas poważne znaczenie, nosi bowiem tytuł: „Okresu formacji społeczeństwa polskiego z drugiej połowy średnich wieków. Charakter państwa polskiego w latach 1295 — 1370.“ Wprawdzie wszystkie te artykuły mają charakter wybitnie polemiczny, ale są one oparte na bogatym materiale źródłowym, nie przeto ze swej naukowości nie tracą, pomimo genezy, towarzyszącej ich powstaniu.

Nie możemy się tutaj dla braku miejsca wdawać w bliższe podawanie treści całej tej ważnej polemiki; wystarczy nam zaznaczyć jej pierwszorzędnę wartość dla każdego badacza—historyka i wspomnieć, że między innymi, prof. B. stara się udowodnić, wbrew twierdzeniom dr. K., fakt, że państwo Łokietka i Kazimierza W. nie było wcale związkiem poszczególnych dzielnic, połączonych jedynie unią personalną jednego monarchy, lecz państwem jednolitem, w którym istniały i działały wspólne, centralne dla całego państwa instytucje. Dalej, że w r. 1399 dokonano powtórnie elekcji Jagiełły i wtedy dopiero jego dynastia zyskała niewątpliwie prawa do tronu polskiego, tak że właściwie zbyt dużą wagę przywiązuje do elekcji Warneńczyka, pierwszą, jaką znamy w historii—elekcją osoby. Wreszcie—kwesja egzekucji wyroków kościelnych przez starostów, która istotnie (jak utrzymuje dr. K.) dopiero w 1435 r. stała się obowiązującą. Z tymi pytaniami, a zwłaszcza z pierwszym, zasadniczego znaczenia, wiąże się cały szereg pytań i spraw mniejszej wagi, rozpatrywanych przez obu uczonych w artykułach pomienionych; wszystko to razem podnosi wysoko wartość całej polemiki.

Przejdźmy do prac szczegółowych, a raczej — rozpatrujących pewne tylko kwestje naukowe.

O ile chodzi o dzieje administracji państwa polskiego w XIV i XV w. — to posiadamy dwie ważne prace, które poraz pierwszy w sposób dokładniejszy sprawy te omawiają. Mam tu na myśli: urzędy w Polsce. Jak wiadomo, dzieliły się one na trzy odrębne kategorie: ziemskich, grodzkich i nadwornych (koronne). Dwie ostatnie rozpatruje *dr. Kutrzeba* w dwóch osobnych rozprawach, które ukazały się prawie jednocześnie.

Pierwsza—to „Urzędy koronne i nadworne w Polsce. Ich początki i rozwój do r. 1504“, (Lwów 1903 w „Przewodn. nauk. i liter.). Po wstępie ogólnym, charakteryzującym te urzędy i ich rolę w ustroju państwa, oraz omawiającym ich genezę, roztrząsa autor

w osobnych rozdziałach urząd kanclerza i podkanclerzego, marszałka koronnego i nadwornego, podskarbiego koron. i nadworn., wreszcie hetmana; innym zaś pomniejszym urzędem nadwornym, jak kuchmistrza, podstolego itd., oraz kancelaryjnym (najwyższy sekretarz) poświęca jeden rozdział wspólny. Bardzo pożytecznym i potrzebnym był dodatek do tej pracy, zawierający wykazy wszystkich tych urzędów, od chwili, kiedy pojawiają się one poraz pierwszy w dokumentach aż do r. 1504. Wykazy te, napozór suche, są jednak naprawdę bardzo wymowne i pouczające i to zarówno dla genezy i historii np. urzędu podskarbiego nadwornego, jak również, choć w mniejszej mierze, dla dziejów politycznych XV w.

Druga rozprawa *dr. Kutrzeby* to: „Starostowie, ich początki i rozwój w XIV w.“ Kraków 1903 (w Rozpr. Akad. t. 45). Jest to w pierwszym rzędzie geneza samego urzędu i zakresu jego władzy. Właściwą genezą starostów i wykazem ich zajmuje się rozdział pierwszy, w nim zaś mieszczą się bardzo ważne szczegóły i wiadomości nowe, wcale nie obojętne dla dziejów wewnętrznych Łokietka, a zwłaszcza Kazimierza Wielkiego, rzucające nadto światło na działalność państwową tych królów, na charakter państwa zjednoczonego i urządnego przez nich na nowych podstawach. Rozdziały następne omawiają rozwój i charakter władzy starostów: ich stanowisko prawno-publiczne, a potem (niemniej ważne) gospodarcze tych urzędników najprzód w Wielkopolsce, a potem (osobno) i w Małopolsce. W Wielkopolsce pojawiają się oni pierwsi—jeszcze za rządów Wacława czeskiego i występują też w tych ziemiach *par excellence* jako zastępcy króla, który rezyduje stale gdzieindziej. Stąd obszar ich władzy — obszerny i różnolity, obejmuje bowiem wszystkie pola działalności władcy, bez względu na treść; z tem jednak ważnym ograniczeniem, że do ich kompetencji należą tylko te czynności, które nie zmniejszają praw monarchy. Jednoczą oni w swych rękach władzę sądowniczą, policyjną, wojskową (dowódcy grodów), skarbową wreszcie; oni są administratorami dóbr królewskich, do nich należy także egzekucya prawa. W Małopolsce pojawiają się starostowie na stałe dopiero od rządów Ludwika węg., ale tutaj zakres ich władzy jest o wiele mniejszy, niż w Wielkopolsce, zarówno pod względem terytoryalnym, jak i kompetencji. Nie zarządzają majątkiem króla, bo należy to do wielkorządców, nie mają władzy wojskowej; w sądownictwie zaś współzawodniczą z nimi sądy ziemskie. Niema pomiędzy nimi hierarchii (generalny), jak w Wielkopolsce; główne ich zadanie w Małopolsce—to egzekucya zarządzeń królewskich. Ów obszerniejszy zakres władzy starościńskiej w Wielkopolsce utrzymał się i w czasach późniejszych. Analogię co do stanowiska i kompetencji starostów w Wielkopolsce stanowią ziemie ruskie, gdzie urząd ten wcześniej powstaje i obszerniejszą cieszy się władzą, niż w Małopolsce.

Ważną kwestyą zajmuje się *Henryk Chodynicki*: porusza temat, od lat kilku prawie zapomniany. W okresie omawianych przez nas lat studyum jego to jedyna w danej materii praca, będąca poważnem uzupełnieniem wielkiego dzieła A. Pawińskiego: „Sejmiki ziemskie.“ Rozprawa Chodynickiego: „Sejmiki ziem ruskich w XV w.“ (Lwów 1906, Studya nad hist. prawa polskiego, t. III) jest jedną z le-

pszych, a ważniejszych i przez to, że, jak wiadomo, wiek XV był kolebką życia parlamentarnego na Rusi, odkąd zaprowadzono tam w 1435 r. prawo polskie. Autor rozpatruje naprzód rodzaje sejmików (partykularne i generalne) i ich organizację (miejsce, czas, skład), omawiając nadto stosunek pomiędzy poszczególnymi czynnikami, jakie sejmiki tworzyły; pytania te zajmują prawie połowę całej rozprawy. W drugiej autor omawia zakres działalności sejmików przede wszystkim generalnych, a następnie partykularnych, oraz wzajemny ich stosunek do siebie i stosunek sejmików do wieców sądowych, jakie się jeszcze na Rusi zbierały, ale coraz bardziej traciły na znaczeniu, coraz bardziej upadały. Sejmiki zwoływał wojewoda ruski, ale mogło stawać się to tylko za wiadomością i za zezwoleniem króla, co autor niedość wyraźnie podkreśla, dając się uwieść poszczególnym wyrażeniom aktów. Z przedstawienia rzeczy przez autora mógłby bowiem ktoś niesłusznie wnioskować, że prawo wspomniane przysługiwało wojewodzie i że nie potrzebował on w każdym wypadku oglądać się, ani odwoływać do króla. Uczestniczą w tych sejmikach i dostojnicy ziemscy, zarówno w generalnych, jak i w partykularnych. Pierwszym przewodniczy wojewoda, drugim — kasztelan danej ziemi. Dwojaką była przede wszystkim władza Sejmików: prawodawcza i sądowa. Pozostają one ze sobą w pewnym związku. Sądy bowiem grodzkie i ziemskie udają się do nich często z „interrogacyami“, z żądaniem wyjaśnienia szczegółów sądowego przewodu i tu właśnie leży geneza prawodawczej władzy sejmików. Był dalej sejmik wyższą instancją sądową w procesach ważniejszych, ale głównie w takich, gdzie trzeba było głębszej informacji: Właściwym bowiem sądem wyższym na Rusi był wiec sądowy, pomimo że do niego odwoływano się rzadko ze strony szlachty i że „interrogacye“ wieców mniejszą cieszyły się powagą. Sejmiki generalne posiadały wprawdzie w drodze zwyczaju wpływ większy na całą Ruś, ale nie uniemożliwiała to bynajmniej działalności prawodawczej sejmików partykularnych. Wogóle praca ta wzbogaca nasze wiadomości, a przynosi sporo nowych szczegółów, „które uznane zostaną jako ważny przyczynek do historii naszego wczesnego parlamentaryzmu.“ Szkoda tylko, że autor — jak to słusznie zaznacza recenzent tej pracy, dr. Prochaska¹⁾ — pominął dwie ważne wiadomości o sejmikach ruskich (z 1438 co do sejmiku lwowskiego i 1451 r. do wiśnińskiego), gdyż świadczą one, że przedmiotem sejmików były także i sprawy ogólnopństwowe. Wykazem sejmików generalnych i partykularnych w okresie lat 1434—1488 kończy się ta cenna rozprawa.

Przechodzimy do trzeciego odłamu działalności państwowej, jakim było sądownictwo. Poświęcono jej dwie rozprawy²⁾.

¹⁾ Kwart histor. 1908.

²⁾ Dr. St. Kutrzeby: „Studia do historii sądownictwa w Polsce“, Lwów 1901 nie bierzemy tu w rachubę, bo pomieszczone tam prace są tylko odbitką z drukowanych dawniej przed r. 1901 monografii, a ponadto przedmiotem ich jest prawie wyłącznie sądownictwo polskie w czasach późniejszych, pośredniowiecznych. Tylko „Ustrój sądowy Księstwa siewierskiego“ i „Sądy obozowe wojew. kaliskiego z lat 1497 i 1498“ należą do wieków średnich tj. głównie do XV w.; przekraczają jednak ramy chronologiczne, przeglądowi niniejszemu poświęcone. „Studia“ te drukowane były naprzód w lwowskim „Przeglądzie prawa i administracji.“

Z tych prac—do najważniejszych, zarówno pod względem tematu, jak i rozmiarów, należą *dr. St. Kutrzeby*: „Sądy grodzkie i ziemskie w wiekach średnich“ (1374—1501, Kraków 1901, w Rozpr. Akad. t. 40 i 42). Dzieli się ta praca na trzy osobne rozprawy, a ogółem na 11 części. Każda część bowiem rozpatruje osobno poszczególne województwa czy ziemie, w skład państwa polskiego w XV w. wchodzące. Mianowicie wojew. krakowskie (rozprawa pierwsza), sandomierskie, łęczyckie, sieradzkie, kujawskie, inowrocławskie, ziemię wielką, wojew. ruskie (rozprawa druga, największa), poznańskie, kaliskie i ziemię wschowską (rozprawa trzecia, najmniejsza). Najszczegółowiej zbadał autor wojew. krakowskie, a raczej najwięcej poświęcił mu miejsca, bo też i najbogatszym rozporządzał tu materiałem z archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie. Ale nietylko to miał na względzie. Oto wystarczyło jedno województwo omówić dokładniej, gdyż organizacja sądów ziemskich i grodzkich opierała się na wspólnej podstawie, a tylko w szczegółach występowały różnice mniej lub bardziej uderzające. W organizacji sądów ziemskich i grodzkich występuje kilka typów, jednoczących poszczególne województwa i autor łączy je też w jedną całość. Pierwszy taki typ—to województwa wybitnie małopolskie: krakowskie i sandomierskie, do nich także trzeba zaliczyć i województwo ruskie, gdyż organizacja sądów w tym województwie, z chwilą gdy otrzymało ono prawo polskie, oparła się na ustroju małopolskim. Drugi typ, wybitnie różny—to wojew. poznańskie z ziemią wschowską i woj. kaliskie. Niema pomiędzy tymi dwoma województwami żadnych prawie różnic (podczas gdy zachodziły one pomiędzy krakowskim i sandomierskim), czego przyczyną był fakt, że województwa te podlegały jednemu staroście generalnemu. Najbardziej charakterystyczną cechą ustroju wielkopolskiego, która je odróżnia od wszystkich innych—była „obsada roczków“, jak się wyraża autor. W zasadzie zasiada na nich sześciu urzędników województwa (starosta, wojewoda, sędzia, podsędek, podkomorzy i chorąży), faktycznie jednak — zastępcy tych urzędników. W pierwszej połowie XV w. skład ten się utrzymał (owi zastępcy) a wraz z tem i obecność wszystkich sześciu członków, która w XIV w. była regułą, ale nie warunkiem ważności sądu; w XV w. staje się ona koniecznością. Trzeci typ: pośredni, raczej do małopolskiego, niż do wielkopolskiego zbliżony tworzy wojew. sieradzkie, łęczyckie i oba kujawskie. Różnicę główną pomiędzy Małopolską, a wspomnianymi województwami tworzy stanowisko starosty, który był głową wiecu, mieszał się do sądów ziemskich i na nich zasiadał, podczas gdy w Małopolsce był on usunięty zupełnie od sądownictwa ziemskiego. Przyczynę tego zjawiska stanowił fakt, że w każdym z tych województw był jeden tylko starosta, podczas gdy w krakowskim i sandomierskim było ich po kilku, a Wielkopolska posiadała osobnego starostę generalnego. Autor dzieli pracę swoją na szereg rozdziałów i omawia w nich z osobna sądy ziemskie, podkomorskie, wiecowe i grodzkie (woj. krakowskie posiadało oprócz tego sądy *in curia* i w zastępstwie króla (sąd wyjątkowy); bada skład każdego, terminy, stanowisko poszczególnych dostojników, czy członków sądu, i jego kompetencję. W osobnym ustępie autor omawia zabytek tak ważny i pożyteczny, jak księgi sądowe. Wartość i znaczenie tej pracy, a raczej tych trzech rozpraw, wielkie

już samo przez się, podnoszą nadto różnego rodzaju tablice i wykazy (np. udziału poszczególnych osób w wiecach), ponadto zaś „dodatki“ tj. uchwały różnych ziem z XIV i XV w., dokumenty i lauda.

Mniejsze znaczenie posiada rozprawa druga, dotycząca dziejów i organizacji sądownictwa w Polsce, a mianowicie *Janusza Samolewicza* praca p. t.: „Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim 1425 — 1553“ (Lwów 1903 Studya nad historią prawa polskiego, t. II). Głównym źródłem podstawowem tej pracy są „Akta grodzkie i ziemskie“, a w szczególności t. XVI tego wydawnictwa. W pięciu rozdziałach omawia autor datę założenia „Sądu“, którą oznacza na lata 1403 — 1425, podnosząc przytem, że pierwsze zapiski pomienionego sądu pochodzą z 1425 r.; w dalszym ciągu autor zajmuje się jego organizacją i „rokami“ sądowymi, podając nader sumienny, a zarazem i ciekawy wykaz odbytych posiedzeń (stwierdzonych oczywiście w źródłach) w ciągu tych stu przeszło lat, w których ramach rozprawę swoją zawarł. Organizacja sądu nie różni się od zwykłych w ówczesnej Polsce zasad, stosowanych w sądach prawa magdeburgskiego. Zasadą jej była kolegialność. W sądzie sanockim zasiada przewodniczący, czyli landwójt, wybierany z pośród sołtysów, którzy, jako ławnicy, uczestniczyli; ów zaś landwójt nie był bynajmniej dożywotnim i nie zawsze przewodniczył osobiście. Ławników zastępowali mieszczaństwo sanoccy. W wykazie „roków“ sądowych zaznaczyć warto, że nie było żadnego terminu stałego, ani żadnej określonej i koniecznej ilości posiedzeń w ciągu roku; że największą ilość roków odbyto ogółem w ciągu lat 1425 — 1553, w miesiącu styczniu (37), najmniejszą zaś we wrześniu i grudniu (po 9); miejscem posiedzeń był zamek sanocki; a trwały one zawsze jeden dzień. Władza sądu pod względem terytorjalnym obejmowała całą ziemię sanocką, dotycząc zarówno wsi królewskich, jak i prywatnych, a podlegały mu prawie wyłącznie sprawy z zakresu prawa prywatnego w jurysdykcji spornej i niespornej. Co do tej ostatniej był ów sąd instacją rzeczową w stosunku do sołectw i wójtostw (nie zaś osobistą co do sołtysów i wójtów), a w tym wypadku obojętną było rzeczą o jaki rodzaj praw w danym razie chodziło. Co zaś do spornej — rozstrzygał wszelkie sprawy, w których szło — bądźto o całe sołectwa, bądź też o ich części; tutaj była jurysdykcya tego sądu nietylko rzeczowa (jak przy niespornej), ale nadto i osobista. Odwołanie zaś od wyroku szło zarówno do sądu krakowskiego (prawa niemieckiego), jak i do królewskiego. Taką jest mniej więcej treść tej rozprawy, która nie jest bez znaczenia dla badań z zakresu historii prawa polskiego.

Stojąca nieco na uboczu, choć w pewnej mierze wiążąca się z dziedziną sądownictwa i jego dziejów, jest najnowsza rozprawa *dr. St. Kutrzeby*, pt.: „Mężobójstwo w prawie polskiem XIV i XV w.“, (Kraków 1907 Rozpr. Akad. t. 50). Autor rozpoczyna od definicyi mężobójstwa w prawie średniowiecznem polskiem i jego rodzajów, stwierdzając, że nie znało ono jeszcze różnicy pomiędzy morderstwem a zabójstwem. Dopiero statuty Kazimierzowskie zniosły odpowiedzialność za śmierć człowieka, który ją poniósł przez przypadek. Rozpatrzywszy kwestyę kto, kiedy i w jakim stopniu ponosi odpowiedzialność, jak niemniej wypadki, kiedy ta odpowiedzialność znosi się

(np. zabójstwo w obronie własnej, zabójstwo bannity itd.), kiedy „wina“ była wykluczona, przechodzi autor do „winy“, czyli do odpowiedzialności kolektywnej, która, jak wiadomo, w XII i XIII w. była wcale szeroka („śląd“ w opolach). Obecnie pozostały tylko pewne jej przeżytki, zwłaszcza o ile chodzi o związki społeczne (gminy). Ta odpowiedzialność kolektywna ciąży w XIV i XV w. na miastach i wsiach w pewnych tylko wypadkach. Konstatuje także autor, że przyjęła się w prawie polskim zasada, iż jeżeli zabójstwa dokonało kilku ludzi, to tylko jeden z nich odpowiadał jako sprawca, reszta—jako pomocnicy. Zabójstwo pociągało za sobą karę. Dawniej krewnym zamordowanego przysługiwało prawo pomsty, teraz, w XIV i XV w. państwo stara się je usunąć przez zapewnienie korzyści tym, którzy się do jego pomocy uciekają—w formie grzywny nałożonej. Wysokość tej kary jest oznaczana stale dopiero w XIV w., ale pod tym względem istnieją pewne różnice między Mało—i Wielkopolską, a w szczególności—Mazowszem. Występują one wybitnie zwłaszcza w zakresie udziału w grzywnie krewnych zabitego chłopca i jego pana. Mazowiecką specjalnością była także kara wygnania na rok i sześć niedziel (obok kary pieniężnej) czyli t. zw. wróżba. W Małopolsce natomiast winny, obok kary pieniężnej na rzecz krewnych zabitego, płaci nadto tzw. pokup na rzecz państwa (sądu). „Pokup“ za kobiety należy do skarbu królowej (nazywa się on: ruszcza i zniesiony został w 1448 r.). Pokup ten zamienił się później na karę więzy, naprzód na Mazowszu, a potem i w innych dzielnicach, a konstytucya z r. 1493, potem zaś z 1496 r. wprowadziła ją już jako obowiązującą zasadę. Kara śmierci istnieje, ale stosowana jest rzadko, za to absorbuje wszystkie inne kary, znosi zatem i głównszczyzną. Przez oba te wieki dochodzenie mężobójstwa pozostawiło państwo wyłącznie inicjatywie prywatnej i to przedewszystkiem krewnym, nie utrudniając bynajmniej akcji pojednania między stronami; przeciwnie, niejednokrotnie ją ułatwiało. W rzadkich tylko wypadkach dochodzi państwo mężobójstwa z urzędu; dopiero jednak w początkach XVI w. (1510) staje się to zasadą¹⁾.

Ani jednej pracy nie przyniosło nam ostatnie siedmioletie z zakresu skarbowości polskiej w wiekach średnich, jej administracji i polityki skarbowej. Ciekawa monografia *dr. A. Szelągowskiego*. „Pieniądz i przewrót cen w Polsce XVI i XVII w.“, (Lwów 1902), mimochodem tylko tę kwestyę porusza, cały zaś kładzie nacisk, jak sam tytuł wskazuje, na wiek XVI i XVII. Również coś niecoś można znaleźć u tegoż samego autora w pracy p. t. „Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w.“ (Lwów 1904), ale nie jest to samodzielna praca naukowa i autor jej za taką nie uważa, lecz za wykłady popularne (wygłoszone we Lwowie). Ważniejszymi są te przyczynki i szczegóły, jakie podaje *dr. Papée* w omówionem dziele p. t. „Polska i Litwa“.

Jedyną pracą, która potrąca o dziedzinę polityki skarbowej, jest rozprawka *dr. St. Kutrzeby*: „Taryfy celne i polityka celna w Polsce od XIII—XV w.“ („*Ekonomista*“, Warszawa 1902). Kwe-

¹⁾ Warto wspomnieć, że przed paru miesiącami ukazała się większa praca dr. M. Handelsmana pt: „Kara w najdawniejszym prawie polskim.“

stya to jeszcze nietknięta, jak zaznacza autor u wstępu. Dr. Kutrzeba wykazuje tutaj że w XIII w. nie istnieje jeszcze w Polsce żadna różnica prawna pomiędzy cłem a mytem, dopiero w XIV i XV w. pojęcia te ulegają zmianie, a cło wydoskonala się i przybiera inne formy. Obraz tej ewolucji jest zadaniem pracy, będącej tylko szkicem, obrazem niedokładnym, dla braku źródeł. Omawia tedy taryfy specjalne dla poszczególnej kategorii osób i stwierdza szczegół charakterystyczny głębokiego średniowiecza, że taryfy celne miały stopę inną dla krajowców, inną zaś dla obcych, oraz, że były one normowane nietylko przez wolę panującego, ale także przez umowę z krajami postronnymi, czego nie spotyka się w czasach późniejszych (np. XV w.). W rozdziale drugim autor roztrząsa taryfy ogólne (z Jagiełłowych zwłaszcza czasów), przedstawia rozwój cel i zróżniczkowanie się cel właściwych, myt, oraz zależność taryf od ruchu towarów. Ważnym momentem w historii cel w Polsce są czasy Kazimierza W.; wówczas bowiem występuje cały szereg pozycji, dotyczących towarów poszczególnych, czyli cel właściwych, nie zaś, jak dawniej, opłata ogólna według wozów i koni (a nie towarów) stanowiąca podstawę myta. Rozwój ten idzie dalej, a taryfy w ciągu wieku XV wydoskonalają się bardzo silnie, tak że pozycje ogólne albo wręcz zanikają, albo bywają realizowane równocześnie z cłem właściwym. Podobnaż przemiana dokonywa się już w czasach Kazimierza W. co do komór. Następuje wtedy rozdział komór, mających tylko charakter myt, stacye zaś celne powstawały jedynie na skrzyżowaniu dróg. Różnice pomiędzy taryfami poszczególnych komór są raczej tylko pozorne, gdyż faktycznie dotyczyły one towarów: inne wieziono np. z Torunia do Polski, a inne z powrotem. Rozdział ostatni zajmuje się polityką celną, tj. kwestyą powstawania nowych cel i kwestyą zwolnień celnych. Około tych kwestyi bowiem obracała się polityka handlowa aż do XVI w. Ponadto zajmuje się polityka celna sprawą cel prywatnych, podejmując zwłaszcza w XV wieku kilkakrotnie akcyę, dążącą do ich uporządkowania. Zdarza się to poraz pierwszy w 1435 r. Szczególniej anormalne stosunki panowały co do tej sprawy i bezprawnego wybierania cel przez pewne osobistości na Rusi; tam też zwraca się mandat królewski z 1435 r. W 1447 r. sejm zniósł wszystkie lądowe (w odróżnieniu od rzecznych) cła prywatne na Rusi. Właściwy teren polityki celnej stanowi stosunek rządu do poddanych obcych i własnych przy przyznawaniu ulg celnych. Poddani obcy doznają tej ulgi wyjątkowo, swoi bardzo często i w różnej formie. Aż do końca XV w. kupiec krajowy wolny jest od opłat celnych, ale już w tym wieku uzyskuje pierwsze przywileje szlachta, co z czasem podkopać miało zupełnie handel miast polskich. Cło wybierał rząd albo wprost, przez urzędników, albo przez dzierżawę — dochody zaś z tego źródła w XIV i XV w. nie były małe. Zwłaszcza cło krakowskie znaczne przynosiło sumy. Jest to więc jedna z prac ważniejszych, gdyż jej przedmiot należy do nieopracowanych; przynosi ona dużo nowych szczegółów, prostuje i uzupełnia w niejednym punkcie nasze wiadomości. Jej wartość i interes podnosi nadto szereg podanych taryf od XIII w. a jest ich ogółem 17. Samo to zestawienie zdolne jest wiele pouczyć. Należy jednak przestrzedz czytelnika pomienionej rozprawy, że została ona wydana fatalnie; mieści też kilka bardzo poważnych błędów

drukarskich. Przytaczam jeden, jako przykład wybitny: tablicę XIV za-tytułowano jako „taryfę krakowską“, podczas gdy jest ona „czchowska!“ (nadto kupców „praskich“ zam. „pruskich“ str. 192, t. I).

Rozprawa o jakiej mowa, wprowadza nas w inną dziedzinę życia społecznego, w dziedzinę, która dotąd leżała również zupełnie odłogim. Mówię tu o dziejach handlu w Polsce średniowiecznej. Jest to, bodaj czy nie najwybitniejszą zasługą, a może rysem charakterystycznym pracy naukowej polskiej ostatniego siedmiolecia, że przyniosła nam ona kilka prac, dotyczących tego właśnie przedmiotu, że rozpatrzyły historię handlu w Polsce średniowiecznej, co stało się zarazem niemaleń wagi przyczynkiem do historii miast i stanu kupieckiego. W wiekach średnich bowiem miasta i kupiectwo doprowadzają kraj do stanu świetności i czynią z Polski bogate państwo. Od XVI w. zmieniają się zupełnie stosunki.

Pierwszy tę sprawę poruszył *Benon Janowski* w rozprawce „Polska i Hanza do 1411 r.“, (Przegląd Polski 1902, marzec). Autor cofa się wstecz, do wieku XIII, pragnąc przedstawić ów stosunek od początku. W czterech rozdziałach daje nam jego obraz, niezawsze wyraźny, gdyż przytłoczony datami i szczegółami; nie potrafił bowiem opowiadać przedmiotu dostatecznie i obracać się w nim swobodnie. Prawda, że i materyał był nie mały, a przedmiot do ujęcia trudny. Dzięki usadowieniu się Krzyżaków nad Bałtykiem, Polska, a raczej jej handel, znalazł się w dość trudnych warunkach, bo w zależności wielkiej od bogatego i potężnego Torunia. Dopiero za czasów Łokietka rozpoczęła się ostra walka z Toruniem, na której zyskuje Lubeka, obdarzona wielkim przywilejem w r. 1395 i Kraków, który utrzymuje prawoskładu i może (dzięki także stosunkom Łokietka z Litwą) rozwinąć na szeroką skalę swój ruch handlowy. Sprzyja temu rozkwitowi miast polskich, na niekorzyść pruskich, Kazimierz W. Z końcem XIV w. zagrożony jest poważnie handel miast pruskich, bo i Anglia dąży do nawiązania stosunków bezpośrednich z kupiectwem polskim. Polityczne spory polsko-krzyżackie za panowania Jagiełły, bliższe stosunki króla polskiego z książętami pomorskimi, które doprowadziły do formalnego traktatu, zadały cios zupełny handlowi miast krzyżackich. Miasta wendyjskie znosiły się teraz bezpośrednio z polskimi, a zwłaszcza z Krakowem, który zajął na Rusi to stanowisko potężne, jakie przedtem posiadał tam Toruń. Ożywione za to panują stosunki z Flandryą, Norymbergą, i z miastami pomorskimi. Handel pruskiej Hanzy był podkopany silnie, prawie złamany przez Grunwald i pokój toruński z 1411 r., co zniósł prawo składu Torunia, którego dawny handel ze Lwowem prawie że przestał odtąd istnieć. Kraków, choć członek Hanzy, nie wchodził z nią jednak w bliższą styczność, nie brał udziału w posiedzeniach miast hanzeatyckich.

Historyą handlu w średnich wiekach zajmuje się u nas głównie *dr. Kutrzeba*, który, jak widzieliśmy, tyle już ważnych i nowych kwestyi poruszył. Wspominaliśmy, że wydał między innymi „Akta do stosunków handlowych Polski i Węgier“, a historii handlu polskiego dwie osobne prace poświęcił. „Akta“ pozostają w ścisłym związku genetycznym z pracami konstrukcyjnymi, tak samo i pomienione prace uzupełniają się nawzajem.

Większą i dawniejszą jest: „Handel Krakowa w wiekach średnich“ (Kraków 1903, Rozpr. Akad. t. 44). Rozprawa to niby lokalna, ważny ustęp z historii Krakowa, ale faktycznie ma ona o wiele szersze znaczenie, a nawet i dla dziejów politycznych wcale nie jest obojętna; owszem, na niejeden szczegół ze stosunków dyplomatycznych rzuca nowe światło i wyjaśnienie. Ponadto, Kraków jest stolicą państwa; w nim koncentruje się cały handel Polski ówczesnej, jako stojący na czele rzeczonoego handlu. Rozpatrzenie handlu Krakowa jest tedy, do pewnego stopnia, rozpatrzeniem handlu całej Polski. Kraków, od czasów zamierchłych, stanowi ważny punkt handlowy, leży bowiem na skrzyżowaniu się dróg, co było podstawą jego rozwoju handlowego. Ale dopiero od r. 1257, tj. od przywileju prawa niemieckiego, handel ten mógł się w sposób racjonalny rozwinąć; koniec w. XV stanowi też koniec jednej epoki jego dziejów. Jest ten handel przedewszystkiem tranzytowym i nosi tę cechę aż do końca XV w. Pośrednikiem w handlu wszechświatowym stał się Kraków dzięki przywilejom XIV w., które nadały mu prawo składu. Najświetniejszą gałąź tego wielkiego handlu stanowi handel Krakowa przez Prusy z Flandryą. Rozpatruje więc autor po kolei stosunki Krakowa z Prusami, w czym styka się ze wspomnianą pracą Janowskiego. O wiele jednak jaśniej i dokładniej, niż tamten, omawia je, nie mówiąc już o tem, że idzie dalej, po za rok 1411. Obraz d-ra Kutrzeby różni się też w niektórych szczegółach od Janowskiego, a między innymi w przedstawieniu, że, mimo istotnego upadku Torunia, miasto to nie przestało być nadal ważnym punktem handlowym. Na początku XV w. wchodzi Kraków w bliższe stosunki z Gdańskiem, z którym toczy wkrótce potem, podobnie jak z Toruniem, wojnę handlową o stanowisko pośrednika w handlu wszechświatowym. Dalej omawia autor stosunki handlowe z Węgrami, Wrocławiem i innymi miastami zachodniej Europy, a wreszcie ze Wschodem, gdzie Kraków znalazł silnego a poważnego konkurenta we Lwowie. Rozdział III poświęcony jest handlowi krajowemu Krakowa, którego głównym przedmiotem były sól i sukno, oraz najwyższym stosunkom z miastami małopolskimi, z którymi także nieraz toczy walkę. Słabe są stosunki Krakowa z Kujawami, żadne z Mazowszem. Tu także znalazł omówienie targ lokalny, który przybrał ciekawe formy z powodu konkurencji Kleparza i Kazimierza. Ostatnie rozdziały przedstawiają organizację handlu, w której przeważa działalność indywidualna kupców, gdyż dopiero w XV w. powstaje kongregacja kupiecka (w 1410); omawiają formy, przestrzegane w stosunkach handlowych, a mające na celu ich bezpieczeństwo (kontrakty), oraz ceny towarów, regulowane przez państwo, a wreszcie przepisy, zapobiegające nadużyciom. Zanotować warto, że w latach 1390 — 1405 import sukna wynosił przeszło 16,000 postawów, a cło krakowskie przynosiło wówczas tysiąc z górą grzywien dochodu. Koniec XIV i początek XV — to epoka najświetniejsza w dziejach handlu Krakowa, potem upada on, tak że w XVI w. Kraków przybiera charakter miasta rolniczego. Bogata to i cenna praca, jedna z ważniejszych i wybitniejszych w latach ostatnich, a tem cenniejsza, że autor nie miał poprzedników na tem polu hadań. Janowskiego rzecz jest bowiem prawie jednoczesną i tylko część przedmiotu omawiającą.

Uzupełnieniem tej cennej rozprawy jest druga praca *dr. Kutrzeby*, która się prawie jednocześnie z powyższą ukazała — to: „Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich“, (Kraków 1903 odb. z „Przeglądu polskiego“). Tutaj Lwów i jego stanowisko wysuwają się na czoło. Wraz z przyłączeniem do Polski w 1340 r. i z otrzymaniem prawa niemieckiego, Lwów zaczyna energicznie oddawać się handlowi i już za czasów Kazimierza W. zdobywa sobie wielkie znaczenie, jakie przedtem w handlu światowym posiadał Włodzimierz wołyński. Już z początkiem XV w. Lwów staje się głównym targowiskiem towarów wschodnich dla całej Polski, a nawet dla Zachodu. Toczy nawet ta stolica ruska walkę z przepięknym Krakowem i odnosi nad nim zwycięstwo. Według rozporządzenia Jagielly z 1406 r. kupcy krakowscy w drodze do Tatarów muszą zatrzymywać się we Lwowie i tam przez kilka dni wystawić swoje towary. Względem innych miast uzyskał Lwów bezwzględne prawo składu, nietylko częściowe, jak w stosunku do Krakowa. Główną sprężyną rozwoju i świetności handlu Lwowa był ów, tak gorąco w Europie całej poszukiwany, towar wschodni; panowały też nader ożywione stosunki ze wszystkimi krajami od wschodu, z Mołdawią, Tataryą, z wybrzeżami m. Czarnego, a w szczególności z Kilią i Białogrodem. Ale upadek Konstantynopola w 1453 r., a potem zwłaszcza Kili i Białogrodu, groza potęgi tureckiej, która zawisała nad Mołdawią i utrudniła dawny ruch handlowy (na Mołdawii przez pewien czas Suczawa była ważnym punktem handlowym) — wszystko to spowodowało upadek handlu wschodniego, który też z końcem XV w. znalazł się w zupełnym zastoju. Dopiero w XVI w. ożywia się handel i stosunki handlowe we Lwowie, ale tym razem mają one inny już charakter, a ograniczają się wyłącznie do państwa polskiego. Stanowiska światowego emporium nie odzyskał Lwów nigdy; stały się nimi naprzód Lizbona a później Amsterdam. Handel we Lwowie spoczywał wyłącznie w rękach Niemców, potem zaś i Ormian; Polacy i Rusini nie zajmowali się nim wcale. Za to bardzo dobre i częste stosunki panowały pomiędzy szlachtą ziem ruskich, a bogatym kupiectwem lwowskim: niejednokrotnie też w XV w. zawiązywano wspólnie konfederacje, jak np. w 1460 r. przeciw wojew. Odrowążowi, który uzurpował sobie jurysdykcję nad stanem kupieckim. Ten właśnie moment, tak charakterystyczny dla stosunków społecznych na Rusi Czerwonej, ową wzajemną zgodę i życzliwość obu stanów: szlachty i mieszczaństwa — za słabo uwydatnił autor w swej równie ważnej i sumiennej pracy, jak ta, którą handlowi Krakowa poświęcił. Zarzut ten, oraz parę drobnych usterek, podnosi recenzent, dr. Prochaska ¹⁾.

Na tem moglibyśmy właściwie nasz „przeгляд“ zakończyć. Jest jednak jeszcze kilka większych i mniejszych prac, które wprawdzie nie należą do historii właściwej i nie są istotnie historycznymi rozprawami, mają jednak dla historyka ogromne znaczenie, i dlatego wspomnieć o nich należy. Są to prace, dotyczące dziejów oświaty i nauki w Polsce średniowiecznej.

Na pierwszy plan, zarówno wielkiem swem znaczeniem, jak i roz-

¹⁾ Kwart. histor. 1904.

miarami, wysuwa się monografia *dr. A. Karbowiaka*: „Dzieje wychowania i szkół w Polsce“ (t. II, Petersburg 1903). Obejmuje ona „okres trzeci“ historii szkolnictwa polskiego tj. lata 1364—1432. Naprzód rozpatruje autor szkoły niższe: parafialne „trywialne“ na obszarze całej Polski, a raczej państwa polsko-litewskiego, biorąc za podstawę w badaniu podział na dyecezye; potem przechodzi do szkół klasztornych. W tej, jakby pierwszej części, możnaby jeszcze niejedną szczegółów ważny dodać, zwłaszcza co do szkół w dyecezyi przemyskiej i lwowskiej. Największą część dzieła zajmuje rzecz o uniwersytecie krakowskim, o jego organizacji i uposażeniu. Jest ona bardzo cennym i prawdziwym uzupełnieniem znanej pracy prof. Morawskiego: „Historyi uniwersytetu jagiellońskiego“, zwłaszcza, że dr. Karbowiak z innego stanowiska rozpatruje swój przedmiot, niż prof. Morawski. Bardzo cennym jest tutaj szczegółowy „Katalog doktorów i mistrzów“ Uniwersytetu od 1400 — 1432 r. z biograficznymi szczegółami. Część trzecia, tj. właściwie ostatnie rozdziały pracy, opowiadają o nauce wszystkich typów szkół (czego i jak uczono), o życiu zaków i scholarów, o edukacji kobiet i Żydów, o wpływie i roli szkoły w ówczesnym życiu polskiego społeczeństwa.

Niemniej ciekawe i ważne są tegoż autora: „Studia statystyczne z dziejów Uniwersytetu jagiellońskiego 1433—1500“. (Kraków 1905 Archiwum dla hist. liter. i oświaty w Polsce, t. XII), dające wykaz scholarów, z zagranicy przybywających do Krakowa, z Hiszpanii nawet i z Anglii; najwięcej przybyło ich z Węgier, a wogóle obcokrajowcy w okresie rozpatrywanych lat tworzą 44⁰/₁₀ liczby ogólnej (7,611, a krajowców 9,652). Z „drobnych zestawień“ ciekawą jest tablica zakonników w uniwersytecie na studiach, oraz imatrykulacyi i promocyi artystów. „Studia“ te opierają się na „Album studiosorum“ i są pracą wstępną do III tomu „Dziejów wychowania i szkół.“

Dr. Fr. Bujak podaje wiadomość o wykładzie geografii na uniwersytecie jagiellońskim w 1494 r. znanego profesora Jana z Głogowy w „Dwóch przyczynkach do historii uniwersytetu jagiellońskiego“ (Kraków 1901 Rozprawy Akad. wyd. filolog.). Główny nacisk w swych wykładach położył Jan z Głogowy na wyjaśnienie istoty map i znaków, na nich umieszczonych, posługując się przytem bardzo systematycznie metodą pogładową. Warto zaznaczyć, że geografia należała podówczas do przedmiotów, z których trzeba było zdawać egzamin na magistra *artium*.

Na samym końcu niniejszego przeglądu wspomnieć muszę o dwóch rozprawach, które właściwie już wyżej należało omówić. Nie są one jednak niestety ukończone do tej pory i dlatego wydzieliłem je z szeregu. Choć są nieukończone, nie są one jednak obojętne, gdyż przynoszą bardzo dużo ważnych szczegółów i sprostowań.

Pierwszeństwo należy się tutaj pracy *ks. dr. J. Fijałka*: „Ostatnie słowo Pawła Włodkowica o zakonie krzyżackim“ (Przegląd kościelny 1902, t. I). Autor w pracy tej, jak widać na szeroka skalę zamierzonej, nie doszedł jeszcze do omówienia owego „ostatniego słowa“; dowiadujemy się tylko, że pochodzi ono z 1431 r., a więc z czasu buntu Świdrygiełły. W tem, co otrzymaliśmy dotąd, mieści

się jednak wielkie bogactwo szczegółów i sprostowań do życia i działalności Pawła Włodkowica, (który pochodzi z Brudzenia w ziemi dobrzyńskiej¹⁾, a nie z Brudzewa, jak dotąd zwykle się mawiać) jego serdecznego przyjaciela Laskarysa i całego szeregu osobistości z czasów Jagiellowych.

Również cenną byłaby praca ks. *Henryka Likowskiego*: „Kwestya Unii Kościoła wschodniego z zachodnim na soborze konstańckim“ (Przegląd kościelny 1905 t. II i 1906 t. I), gdyby była ukończona, jakkolwiek pod tym względem bardziej jest od pracy ks. J. Fijałka zaawansowana. Porusza tam autor pytanie, ważne w dziejach Jagielly, które w naszej literaturze historycznej było już dawniej rozpatrywane (przez dr. Prochaskę, Lewickiego itd.); Ale ks. Likowski posiada bogatszy i nowszy materiał. Polemizuje przeto nieraz z wywodami d-ra Prochaski i innych uczonych, a także z rosyjskimi historykami, prostuje ich twierdzenia (zwłaszcza o ile chodzi o Cemblaka, pierwszorzędną rolę w tej sprawie odgrywającego), wyjaśnia niejedno, między innymi np. nieobecność Laskarysa na ostatnich posiedzeniach soboru w Konstancyi i w czasie protestu polskiego poselstwa na tym soborze w sprawie Falkenbergera (Laskarys wrócił był już wówczas do Polski i objął biskupstwo poznańskie, którego był elektem, kiedy na sobór wyjeżdżał), albo znowu niektóre szczegóły kroniki Richental'a, które wprowadziły w błąd dawniejszych historyków, np. co do orszaku Cemblaka na soborze i jego audyencyi u papieża.

* * *

W zakończeniu całości przeglądu niniejszego, trzeba jeszcze przypatrzeć się, zgrubsza przynajmniej, historyografii obcej, o ile roztrząsa ona kwestye, naszych dziejów dotyczące. Zaznaczyć jednak muszę, że co do tej literatury przegląd nasz wcale dokładnym nie będzie; pod uwagę weźmiemy tylko niektóre publikacye ważniejsze, albo wprost naszych dziejów dotyczące. Przypomnieć chcę tylko znane już powszechnie spostrzeżenie, że historyografia rosyjska zajmuje się od pewnego czasu bardzo pilnie dziejami Litwy i ziem ruskich dawniej do Polski należących, podczas gdy z naszej strony słabnie zapał w tym kierunku, ustępując miejsca zaniedbaniu i zapomnieniu. Literatura polska, z małymi wyjątkami, zajmuje się wyłącznie niemal dziejami Polski właściwej i badaniem jej instytucyi, zapominając całkowicie o Litwie i dając się wyprzedzać, ku poniżeniu swej powagi, historyografii obcej, nie wolnej od tendencyi.

Zacznijmy od wydawnictw źródłowych, zaznaczając, że postaramy się uwzględnić tutaj wszystkie, znane nam publikacye, podczas gdy przy przeglądzie prac konstrukcyjnych dokonamy wyboru.

Lata najwcześniejsze z rozpatrywanych przez nas obejmują trzy nowe tomy: „*Pommersches Urkundenbuch*“ (Bd. IV—VI, Stet-

¹⁾ Dziwnem się tylko wydać musi zdanie autora, że ziemia dobrzyńska z zastawu Opolczyka powróciła dopiero po bitwie grunwaldzkiej do Polski (a faktycznie w 1405 r.).

tin 1903 — 1907) tom IV (1903) wydał G. Winter, tom V (1995) i VI (1907) O. Heinemann. Obejmują one ogółem lata od 1301 — 1325, a zatem czasy Władysława Łokietka i tę ważną chwilę, kiedy Polska, wskutek zdrady rodziny Święców i Zakonu krzyżackiego, traci na półtora wieku dostęp do Bałtyku. Zawierają te trzy tomy razem z górą 2000 dokumentów, wliczając w to i regesta; choć dość znaczna ilość aktów, dotyczących dziejów naszych, znana już była dotychczas z kodeksu wielkopolskiego, a bardziej jeszcze z pruskiego—Voigt'a, to i tak publikacja ta nie jest dla nas obojętną. Przybywa w niej sporo materiału do historii ważnej rodziny Święców, np. Nr. 2416 z 1308 r. w którym wojewoda Święca, wraz z synem, Piotrem, występuje jako świadek na dokumencie margrabiego brandenburskiego, albo Nr. 2812 z 1313 r., w którym W. mistrz pozwala synom owego wojewody obwarować, według własnej ich woli, pięć wsi, otrzymanych od Zakonu tytułem zamiany za odstąpioną mu własność rodową Neuenburg (koło Marienwerder). Są tam i inne akty, ogólnych dziejów dotyczące, jak np. Nr. 3855, zawierający przymierze Łokietka z 1325 r. z książętami pomorskimi. Zaznaczyć muszę, że prawie połowę tomu VI zajmują dopełnienia do tomów poprzednich tj. dokumenty od 1180 — 1300 (a zatem i Świętopełk pomorski).

Cenny również materiał przynosi kontynuacja rozpoczętego przez *Bunge'go* „Liv-Est- und Kurländisches Urkundenbuch“, (Bd. XI, Riga-Moskau 1905, wydany przez F. Schwartz'a). Obejmuje on w 870 dokumentach czasy Kazimierza Jagiellończyka, mianowicie lata 1450—1459, a zatem okres walk mistrza inflanckiego, Mendegego, z energicznym, a przychylnym Polsce i Litwie biskupem ryskim, Stodewescherem, oraz wojny 13-letniej z Zakonem, w której i gałąź inflancka brała udział przez dostarczanie pieniędzy i wojska pruskiej, oraz przez hamowanie handlu Gdańska i miast pruskich. Obok całego szeregu dokumentów, jak np. Nr. 296 z 1453 r. o nieporozumieniach Litwy z Polakami, z powodu obsadzenia stolicy biskupiej wileńskiej, albo nr. 794 i 795 z 1455 r., dotyczących układów pokojowych w Chełmie między Krzyżakami i Polską, w których wziął udział i Stodewescher, lub wreszcie Nr. 361 z 1454 r. tj. bulli Mikołaja V do Kazimierza Jagiell., by sprawę pruską oddał pod sąd kardynałów—warto w szczególności zanotować Nr. 831, jako rzucający światło charakterystyczne na ludzi ówczesnych. Komtur elbląski, jako W. szpitalnik, jeden z pięciu najwyższych dostojników Zakonu, otrzymał od W. mistrza wezwanie przejrzania archiwów i przygotowania materiałów dla superarbitra (ks. austr. Albrechta) w sporze Litwy z Zakonem. Otóż komtur odpowiada, że nie jest to dlań możliwe, gdyż nie jest doktorem, nie umie czytać ani po łacinie, ani po niemiecku, a jego pisarz—po łacinie. Zbiór powyższy uzupełnia opowieść Długosza o tych czasach i bardzo często stwierdza słuszność jego relacji.

I dla ogólnych dziejów stosunków politycznych, w szczególności zaś dla historii handlu w Polsce XV w., a przedewszystkiem dla historii Gdańska, ważne są trzy nowe tomy: „Hansisches Urkundenbuch“, (Bd. VI, Leipzig 1995, wyd. przez *K. Kunze'go* obejmuje lata 1415—1433; Bd. IX (1903) 1463—1470 i X (1907) 1471—1485; dwa ostatnie opracowane przez dr. W. Steina). Jest to ogółem przeszło 3,000 do-

kumentów i regestów. Najważniejszy jest tom IX, bo, jak widzimy, dotyczy ostatnich lat wojny 13-letniej. I w dziejach Hanzy ważne to także lata, zwłaszcza 1468 i 1469, jak zaznacza wydawca we wstępie o 50 stronach, w którym opowiada historię Hanzy z tego okresu, tj. w szczególności wojnę handlową z Anglią na morzu Północnem. I wojna 13-0 letnia, której dzieje właściwie w 8-mym t. się znajdują (tu zaś tylko dokończenie) wcale nie była obojętną dla Hanzy, gdyż tamowała cały ruch handlowy na Bałtyku, jak to z naciskiem W. Stein zaznacza. Do jakiego stopnia bogaty posiadliśmy w tych tomach materiały, a zwłaszcza w tomie IX, wystarczy zająrzeć do indeksu, choćby pod wyraz „Danzig“. Stosunki Polski z Dania, z Inflantami, coraz widoczniejszy upadek Torunia, który też Kazimierz Jagiell. uwalnia w r. 1478 na lat 20 od cel (Bd. X Nr. 635), stosunki handlowe Litwy z Hanżą, z Nowogrodem W. i polityka handlowa Witolda (t. VI) — oto treść tych trzech tomów, nie mówiąc już o tem, że historyk Gdańska nie zdoła się bez nich obejść. Zanotuję tu ciekawy dokument, a raczej list Kazimierza Jagiell. do króla szkockiego Jakóba z 1476 r., zawierający prośbę o zniesienie ograniczeń handlowych dla Gdańska, ale zarazem i groźbę, że w przeciwnym razie i w swoim państwie podobne utrudnienia kupcom szkockim poczyni (Bd. X Nr. 482).

Również nieco ogólniejszy charakter nosi „Rusk o-Jew rejskij Archiw“ (t. III Petersburg 1903). Są to dokumenty (177) z lat 1364—1569, pochodzące z Metryki koronnej i litewskiej, a raczej przywileje, wydane dla Żydów polskich i litewskich, poczynawszy od Kazimierza W. Nieznany jest przywilej Witolda dla Żydów z Brześcia litewskiego, a również nowy cały szereg układów z dzierżawcami cel i myt lwowskich z XV w. I dla Krakowa, Poznania, Lublina znaleźć tam może badacz niejeden cenny przyczynek.

Wreszcie już nie kodeks, ale akta obrad (przyczem właściwie także i dokumenty) sejmów Rzeszy niemieckiej zawierają: „Deutsche Reichstagsacten“, (Bd. X, Gotha 1906 hrsg. von H. Herre). Są to lata 1431—1433, zatem czas soboru bazylejskiego, w którym i Polska bierze nader gorliwy udział, a który w dziejach uniwersytetu krakowskiego odgrywa rolę niemałą. Jakoż tom ten nie jest obojętny dla historyka, badającego dzieje husytyzmu i stanowisko Polski wobec niego w ostatnich latach Jagiełły, oraz historię buntu Świdrygiełły. Bardzo ważny jest tam Nr. 349 i 350 z 1432 r. tj. dwa memoryały, na przeciwnym stanowisku stojące, a mające pouczyć Zygmunta luksemb., jak się ma zachować wobec soboru i układu z Czechami. Wykazują one zgodnie niebezpieczeństwo, grożące cesarzowi ze strony Jagiełły, który porozumiewa się z Wenecją i z papieżem Eugeniuszem IV, co wszystko grozi Zygmunutowi utratą korony czeskiej, a nawet i węgierskiej.

Nieco mniejsze już znaczenie, gdyż bardziej lokalne, posiada nieskończony jeszcze „Codex diplomaticus Varmiensis“, (Bd. IV Heft 1—2, hrsg. von V. Röbrich und F. Liedtke, Braunsberg 1905/6 Monumenta hist. Varm. I Abth). Wydany został po 30 letniej przeszłości przerwie i obejmuje w przeszło 200 dotąd aktach, pochodzących przeważnie z archiwum w Brunsberdze, obszerny okres czasu: 1360—1427 a zatem epokę, kiedy Warmia do Zakonu krzyżackiego jeszcze należy. Główny jednak ciężar spoczywa w 4 ostatnich latach. Ważny tu ma-

terywał do dziejów zwłaszcza kolonizacyi, a do ciekawych aktów należy np. wykaz obywateli starej Brunsbergi lub jej urzędników (wójtów, rajców) z lat 1360—1424 (Nr. 1—3), dalej wykaz dochodów i rozchodów Brunsbergi z 1424 i 5 (Nr. 33 i 81), wilkierz dla biskupstwa warmińskiego z 1427 r. (Nr. 163). Dla naszych dziejów posiadają znaczenie między innymi Nr. 22, 24, 28, 37, 41, 68, 71, dotyczące sporów granicznych polsko-krzyżackich i regulujące je, oraz spraw zbiegłych poddanych. I tu pewna część materiału (podano ją w regestach) drukowana była dawniej, np. w Töppen'a: Akten der Ständetage.

Częściowo tylko dotyczy okresu lat, a raczej wieków, które rozpatrujemy, „Archiw jugo-zapadnoj Rossii“ (cz. 1, t. X, Kijew 1904) zawierający akty, dotyczące historii kościoła prawosławnego na Rusi halickiej w okresie lat 1432—1714; z 285 dokumentów tam wydanych mała tylko ilość dokumentów sięga w wiek XV, a co gorsza, część ich znaczna drukowana już była dawniej¹⁾.

Przejdziemy teraz do wydawnictw źródłowych mniejszych rozmiarów i bardziej specjalnych. Z pośród nich do najważniejszych dla nas należą wydane przez *M. Hruszewskiego*: „Materiały do historii spusiłno-politycznych i ekonomicznych widnosin zachodniej Ukrainy“, (Lwów 1905 Zapiski Towarz. im. Szewczenki, t. 63 i 64). Jest to 80 dokumentów z lat 1361—1530; odnoszą się one głównie do zachodniego Podola i wschodnio-południowej Rusi Czerwonej. Okres to rozległy, a z owych 80 dokumentów, 60 tj. $\frac{3}{4}$ całości, dotyczy wieku XIV i XV-go. Jak się wyraża wydawca, mają one wyjaśnić „proces sformowania się polskiej warstwy szlacheckiej na tych ziemiach.“ Istotnie, materiały te dla naszych dziejów ważny, zwłaszcza dla historii kolonizacyi polskiej tych ziem, dla procesu ich asymilacyi pod działaniem prawa polskiego, dla historii wreszcie poszczególnych rodów tam osiadłych i kulturę zachodnią szczerpiących np. Buczackich. Wartość tych dokumentów podnosi fakt, że z wyjątkiem kilku zaledwie—są to dokumenty nieznanne, dotąd niedrukowane. Pochodzą one z Archiwum krajowego lwowskiego, i z Metryki koronnej w Warszawie — a że, jak widzimy, dr. T. Wierzbowski wydaje teraz „Summary“ tej Metryki, bodaj tem więcej podnosi to wartość dokumentów, ogłoszonych w całości przez dr. Hr. Przedewysystkiem jednak czerpał wydawca swój materiał z archiwum ministerium sprawiedliwości w Moskwie. Ogólna ich treść zbliżona do tej, jaką spotykamy w dokumentach, wydawanych w kodeksach dyplomatycznych; zwłaszcza mam tu na myśli „Kodeks małopolski“ t. IV. Są to więc królewskie, a w pewnej części i prywatne nadania sum i gruntów różnym osobom, przeniesienia osad na prawo niemieckie, zezwolenia na założenie nowych „na surowym korzeniu“ itd. Do ważniejszych należy Nr. 52 z r. 1460, w którym Kazimierz Jagiell. zakazuje staroście przemyskiemu, Przedborowi Koniecpolskiemu, krzywdzenia mieszkańców Medyki i obciążania ich podatkami i pańszczyzną — oraz Nr. 59 z 1498 r. w którym Jan

¹⁾ Wykazuje je recenzent, podnosząc równocześnie bardzo chaotyczny sposób wydania (Zapiski Towarz. Szewczenki, t. 75, str. 191 sq.):

Olbracht uwalnia miasteczko Skalę na lat 15 od ciężarów i opłat z powodu zniszczenia miasta przez Tatarów.

Tenże sam historyk ruski wydał: „Kilka hramot Wołodysła wa O polskoho“ (1377—1386; Lwów 1903; Zapiski Tow. Szewcz. t. 51). Jest ich pięć, dotąd niedrukowanych. Pierwszy, z archiwum sanockiego, z 1377 r., wydał już A. Borzemski w swoich „Archiwa w Sanoku“ (zob. wyżej). Dwa następne pochodzą z ksiąg grodzkich halickich, ostatnie zaś z Metryki litewskiej. Wszystkie one zawierają nadania lub potwierdzenie nadań poszczególnym osobom (tylko pierwszy dotyczy OO. Franciszkanów w Sanoku) pewnych gruntów. „Hramota“ czwarta, z 3 września 1385 r. wydaje się wydawcy podejrzaną i dziwną: możnaby bowiem na jej podstawie (potwierdzenie dla niejakiemu Dymitra posiadanych przez 3 wsi w ziemi halickiej) wnioskować, że z początkiem września bawił Opolczyk w okolicach Gródka i próbował odzyskać dawne panowanie na Rusi, ale ponieważ dokument ten jest jedyną co do tego wskazówką — wniosek więc taki jest bardzo hipotetyczny.

Dr. M. Perlbach daje nam nowe „Materialen zur Geschichte Pomerellens“ (II Altpreussische Monatschrift 1903). Składają się one z trzech części: dwie pierwsze—to tytuły dokumentów, znajdujących się w jednym z kopiaryuszów klasztoru w Oliwie i Żarnowcu w powiecie puckim z XIII—XVII w. w ogólnej liczbie 250, a w przeważnej części drukowanych już w „Pomerellisches Urkundenbuch“ Perlbacha i Ledebur'a: „Neues Archiv für d. Geschichtskunde d. preuss. Staates“, Bd. II. Najważniejszą jest część trzecia (C), gdyż są to rejestra 48 dokumentów z lat 1312—1494, a w tem 9 w całości. Dotyczą one historii klasztoru w Oliwie i Żarnowcu i choć materiały te w pewnej części były już drukowane dawniej (dotyczy to przedewszystkiem dokumentów, podanych w registrach), to jednak bądźco bądź znajdzie się tam niejeden nowy a ciekawy szczegół do życia i stosunków ekonomicznych na Pomorzu.

Za to podrzędne znaczenie mają dla nas wydane przez *dr. A. Voigta*: „Thorner Denkwürdigkeiten“ od 1345—1547, (Thorn 1904)¹⁾ gdyż są to wyciągi krótkie i różnorodne z protokołów rady miejskiej, z aktów sądowych i spisów urzędników, sporządzone w XVI w. dla prywatnego użytku i często niezrozumiałe. Zwłaszcza w stosunku do w. XIV i XV zawierają one mało informacji, a dopiero pod koniec stając się obfitsze.

Nie można też porównywać ich z inną, a jakby prawdziwą już kroniczką: „Die Aufzeichnungen des Thorner Pfarrers Hieronimus v. Walden“ (hrsg. von Günther; Zeitschrift d. Westpreussischen Geschichtsvereins“, Heft 49, 1907) Hieronim v. Waldau żył w czasach Kazimierza Jagiellończyka i był naprzód pisarzem przy namiestniku Prus królewskich, Janie Bażeńskim, potem przy Ściborze, z nim około 1466 r. został proboszczem przy kościele św. Jana w Toruniu,

¹⁾ W „Mittheil. des Copernikus Vereins“ Heft XIII.

a wreszcie oficyałem biskupstwa chełmskiego. Są to notatki, robione na wydanych w Norymberdze w 1481 r. „Epistolae familiares ad diversos“ Eneasza Sylwiusa, rozpoczęte koło r. 1482, ale sięgające wstecz do 1454 (a nawet i dalej), i kończące się na r. 1494. W r. 1497 umarł bowiem v. Waldau. Są one najrozmaitszej treści, ogólnomoralnej i osobistej, a dotyczą własnego życia (testamentowe zapisy) i politycznych wydarzeń dziejowych. Wydawca dokonał też tylko wyboru kilkudziesięciu i to mających wartość oraz dziejowe znaczenie. Wogóle zawierają one materiał drugorzędny dla historyka, ciekawy jednak i charakterystyczny. Ważne są zwłaszcza zapiski natury osobistej, dotyczące lokalnej historii Torunia (np. wylew Wisły w 1493), najważniejsze jednak są te, które opisują przyjęcie Jana Olbrachta w Toruniu w 1494 r.

Wspomnieć także wypada o wydanej przez *dr. Sommerfelda* na podstawie trzech rękopiśmiennych kodeksów (Biblioteki Jagiellońskiej Nr. 2244), Ołomunieckiej i Gdańskiej (kościół Panny Maryi): „Adventsrede Matthäus de Cracovia vor Urban VI im Jahre 1385“, (w „Mittheilungen des Inst. für osterreich. Geschichtsforschung“ 1903 Bd XXIV). Wydawca stara się udowodnić, że mowę: „Quomodo facta est meretrix“, wypowiedział Mateusz w grudniu 1385 r. przed papieżem w Genui, wysłany doń, jako delegat uniwersytetu praskiego, aby go pouczyć o zajęciach antyniemieckich na uniwersytecie w 1384 r., w czasie rektoratu Konrada v. Soltau.

Również do rzędu publikacji źródłowych możnaby zaliczyć do pewnego stopnia *B. Buczyńskiego*: „Kilka przyczynków do czasów węg. kn. Swydrygajła 1430—1433“ (Zap. Towarz. Szewcz. t. 76, 1907). Jest to wprawdzie mała rozprawka, ale jej zadaniem jest wyjaśnienie czterech, dodanych do niej dokumentów, wydanych poraz pierwszy z oryginałów, podczas gdy dotąd były one znane tylko z kopii. Pierwszy dotyczy zjazdu polsko-litewskiego w 1430 r., drugi jest potwierdzeniem pokoju z Jagiełłą po wojnie łuckiej przez Świdrygiełłę w 1431 r.; trzeci to przywilej króla dla ziemi łuckiej z r. 1432, a zatem z chwili, gdy Zygmunt Kiejstutowic objął już tron wielkksiążęcy; czwarty wreszcie, list Zygmunta do Jagiełły z 1433 r., łączy się ze sprawą zabiegów Świdrygiełły o odzyskanie godności W. księcia przy pomocy Rusi. Wogóle mają te „przyczynki“ wyjaśnić kilka wątpliwości, w jaki sposób najmłodszy Olgierdowic z księcia dzielnicowego stał się na czas krótki W. księciem.

Wspomniemy wreszcie o wydanym przez *dr. H. Krüger'a*, nie nowym zresztą, liście Olgierda z roku około 1370, do patriarchy konstantynopolitańskiego Filoteosa, w którym Olgierd uskarża się na metropolitę moskiewskiego Alexiosa o niewłaściwe jego postępowanie (rozwiązuje z przysięgi) i usprawiedliwia się, że wcale nie czyni napadów na Moskwę, ale broni się—zaczepiony. (W „Mittheilungen der Litauischen litter. Gesellschaft“, Heidelberg 1907, Heft 29).

Krótko tylko omówimy właściwe rozprawy tego działu. I tak, wzmianka należy się dziełom bardzo wprawdzie ważnym, ale treści ogólniejszej, dziełom ogarniającym czy to w sposobie przedstawienia

rzeczy, czyli też ze względu na przedmiot, większy okres czasu. Z takich prac ogólnych, najważniejszą i najbliższą nas obchodzącą, jest *M. Hruszewskiego*: „Istorija Ukrainy — Rusi“ (t. IV i V, Lwów 1903 — 1905). W tomie IV kreśli autor dzieje właściwe, niejako polityczne dawnego księstwa halickiego, od zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza W., Podola wschodniego i dalszych księstw ruskich przez Litwę, aż po wiek XVI, tj. po czasy Unii lubelskiej, aż do przyłączenia tych ziem do Korony. Tom V., obejmujący dzieje wewnętrzne tych ziem od XV do XVII w., to obraz życia społecznego i ekonomicznego stosunków w poszczególnych warstwach, poczynając od szlachty, a kończąc na faktach religijnych i obyczajowych. Każdy stan ma tu swój osobny rozdział; kościół łaciński i ruski również omówiono osobno. Znaczenie dzieła podnoszą liczne dokumenty, wydrukowane na końcu, oraz wykaz literatury naukowej.

W podobny sposób przedstawił tenże sam autor historię Polesia pińskiego: „Oczerk istorii Turowo—Pińskiego kniaźestwa“, 1903 (Kijow. Uniwers. Lzw.), od chwili, gdy weszło ono w skład monarchii Gedymina i zostało nadane Narymuntowi aż po czasy królowej Bony, która, otrzymawszy od męża Pińszczyznę, wprowadziła lepszą gospodarkę i rządzą administrację. I tutaj po historii, jakby zewnętrznie politycznej, mamy obraz stosunków prawno-społecznych tamtejszego społeczeństwa, w dodatkach zaś 110 dokumentów z 1471—1566 r., na których autor oparł swoją pracę. Trzecią, jeszcze ważniejszą dla nas, jest wielka monografia *Downara-Zapolskiego*: „Gosudarstwiennoje choziajstwo wiel. kn. litow. pri Jagajlonach“, (t. I Kijew 1901; „Priloženija“ 1902; Kij. Uniw. Lzw.). Jest to obszerny, rozległy obraz gospodarstwa państwowego na Litwie. Wstęp daje pogląd na rozwój terytoryalny W. Księstwa litewskiego ze stanowiska ekonomicznego. We właściwej pracy omawia autor administrację państwa, sądownictwo, skarbowość i połączone z nimi dziedziny działalności państwowej (obowiązki i ciężary względem państwa, myto i akcyzę, monetę itd.). W dodatkach („Priloženija“) — cenne dokumenty do historii myt. Ramy bardzo szerokie, ale niekiedy brak pogłębienia pracy. Przynosi ta praca masę nowych i ważnych wiadomości, zwłaszcza że opiera się na nieznanym materiale, tj. na Metryce litewskiej; trudno jednak skontrolować wywody autora. Dla XV wieku ważna to praca.

Ważnym również ustępem z historii ustroju państwa polsko-litewskiego jest niezbyt duża, ale cenna praca *J. Jakubowskiego*: „Ziemsckije privileje W. Kn. Litowskaha“ (Żurnal Minist. proswieszcz. 1903, t. III). Jest to rozbiór krytyczny pod względem formalnym wszystkich przywilejów, zarówno ogólno-litewskich, jak i dla poszczególnych ziem wydanych (łuckiej, żmudzkiej, wołyńskiej itd.). Rezultaty pracy różnią się pod wielu względami od dotychczasowych badań np. Leontowicza czy Lubowskiego i wyjaśniają często genezę, oraz czas powstania poszczególnych przywilejów, a zwłaszcza poszczególnych ich części; tekst bowiem znany nam jest zlepkiem kilku osobnych aktów z różnych lat pochodzących (np. żmudzki, płocki itd.). Tego rodzaju rozbiór jest właśnie zadaniem tej pracy.

Historią parlamentaryzmu litewskiego zajmuje się kilka oddzielnych prac. Senatem litewskim, jego ewolucją i stanowiskiem wobec

W. księcia, rolą w państwie i rządach zajmuje się trzech rosyjskich uczonych. Pierwszym jest Malinowski (w dziele „Rada W. Kn. Litowskaha w swiazi s bojarsoj dumoj drowniej Rossii“; Tomsk 1903), który tutaj, w pierwszej części pracy, omawia ruską radę bojarów; praca to ważna dlatego, że autor na rok przed jej wydaniem ogłosił zbiór materiałów do historii rady litewskiej p. t.: „Sbornik materijałow, otnosiaszczych się k'istorii panow — rady W. Kn. Lit.“ (Tomsk 1902). Drugim uczonym jest M. Jasiński, który rozpatruje rolę senatu jako wyższej instancji sądowej w pracy p. t.: „Rada W. Kn. Litowsk.“ (w Cztien, obszcz. Nestora, t. XV). Trzecim wreszcie i ostatnim—F. Leontowicz, który rozpatruje ją z ogólniejszego i bardziej parlamentarnego stanowiska („Rada W. Kn. Litowsk.“ w Żurnał min. prośw. 1907, V).

Najważniejszą jednak dla dziejów parlamentaryzmu jest wielka (1000 przeszło stronic) monografia M. Lubawskiego: „Litowsko-ruskij sejm“ (Moskwa 1901). Jest to już prawdziwa historia tworzenia się sejmu litewskiego i jego powolne upodabnianie się do sejmu polskiego. W w. XV, a nawet i XVI nosi on jeszcze nader arystokratyczny charakter; zasiadają na nim kniaziowie i wielcy panowie z urzędu, lecz nie jako posłowie czy dostojnicy. Dopiero unia lubelska zlała sejm litewsko-ruski z polskim w jeden sejm Rzpltej. Unie z czasów Jagielly i Witolda przygotowały drogę do rozwoju parlamentaryzmu na Litwie, ale dopiero za Kazimierza Jagiellończyka, dzięki rozciągnięciu praw stanowych i politycznych na bojarów ruskich—uzyskała Litwa swój „wielki sejm walny“, różny jednak jeszcze od polskiego przez swój układ. Obok genezy i ewolucji sejmu, autor rozpatruje także jego kompetencje, oraz zmiany, jakim ta w ciągu wieków ulegała. W dodatkach podał autor sporą ilość aktów nieznanych, na których oparł swą monografię o historii sejmu litewskiego aż po Unię lubelską.

Dziejów kościoła ruskiego dotyczą dwie rozprawy. Pośmiertne wydanie pracy dr. J. Szaraniewicza: „Czerty iz istorii cerkownych beneficij i mirskogo duchowienstwa w galickoj Rusi“ (Lwów 1902). Jest ona powtórnem, ale poprawniejszym opracowaniem przedmiotu, któremu autor jeszcze w 1875 r. poświęcił rozprawę polską. Dużo tu charakterystycznych i obyczajowych szczegółów z życia duchowieństwa parafialnego, atoli punkt ciężkości tej pracy—nie bez wartości, choć jej recenzent wykazuje sporo niedokładności i różni się z wywodami autora¹⁾—spoczywa w czasach późniejszych. Podobnież ma się rzecz z pracą Pokrowskiego: „O soborach Jugo Zapadnoj Rossii XV—XVIII w.“ (Bogosławskij Wiestnik 1906), która omawia organizację synodów kościoła cerkiewnego i daje sporo rysów obyczajowych z życia duchowieństwa, zwłaszcza niższego. Pierwszy synod odbył się w 1415 r.; z początku uczestniczył w nich i kler niższy, dopiero jednak z biegiem lat duchowieństwo wyższe starało się go z tych obrad wykluczyć, a przynajmniej jego udział ograniczyć. Miały te

¹⁾ Zob. Zapiski Towarz, Szewcz., t. 65. str. 37 (w „Bibliografii“).

„sobory“ znaczenie i przez to, że wzmocniły poczucie narodowe i religijne ludu ruskiego wobec Unii kościelnej.

Ważne także dla historyografii są dwie ogólne prace niemieckie, które tu wymienimy: Wehrmann M.: „Geschichte von Pommern“ (Bd. I, Gotha 1904, sięga do r. 1525) i profesora z Czernowiec R. Kaindla: „Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern“, (Bd. I Galizien, Gotha 1906) sięgająca aż po koniec XVIII w., a oparta przedewszystkiem na istniejących już opracowaniach, oczywiście i polskich. Praca to napisana dosyć tendencyjnie, wykazująca w przesadzonych rozmiarach „zasługi“ Niemców kolonistów dla kultury i cywilizacji tej części dawnego państwa polskiego, ale zawierająca wiele wiadomości i szczegółów, rozproszonych po różnych dziełach i cenna, zwłaszcza w szczegółach, dotyczących dziejów sztuki w Polsce.

Tutaj wreszcie, do rzędu prac ogólniejszych, zaliczyć należy nie duże, ale bardzo staranne i żmudne studium archiwalne L. Arbusowa: „Die im deutschen Orden in Livland vertretenen Geschlechter“ (Jahrbuch für Genealogie, Sphragistik und Heraldik: 1899, Mitau 1901). Jest to spis wszystkich władców Zakonu inflanckiego, (od mistrzów począwszy, a kończąc na wójtach) według posad zajmowanych przez nich w Inflantach i poza ich granicami z lat 1383—1560. Książka to niezbędna dla historyka Inflant.

Należy się również wzmianka studium *Tichomirowa*: „O sostawie zapadno-russkich tak nazyw. litowskich lietopisej“ (Żurnal min. prosw. 1901). Tym latopisem litewskim zajmowali się dawniej i polscy uczeni: Smolka (Najdawn. pomniki dziejopisarstwa rusko-litewsk.) i Prochaska (O latopisie litewskim). Zauważyć też należy, że Tichomirow zna odpowiednią literaturę polską i powołuje się na nią w swoim krytycznym rozbiorze kroniki litewskiej. Dzieli on ją na dwa zwody: „krótki“, który jego zdaniem powstał około 1446 r., a opowiadanie swoje rozciąga na czas od Olgierda aż po rządy W. książęce Zygmunta Kiejstutowicza i „pełny“, późniejszy, pochodzący dopiero z pierwszej połowy XVI w. (przed Strykowskiem) i cofający się w opowiadaniu aż do czasów Mendoga.

Przypatrzmy się teraz rozprawom specjalnym, pracom, rozstrzygającym tylko pewne epizody dziejów XIV i XV w.

Dwie prace mają tutaj szczególnie wybitne znaczenie dla naszego dziejopisarstwa i dlatego osobno je omawiam.

Jedna — to wielka monografia Jacimirskiego: „Grygorij Camblak“, (Petersburg 1904). Jest to biografia tego biskupa ruskiego, który odgrywa rolę tak wybitną w dziejach Jagiełły i Witolda, jest szermierzem i głównym narzędziem tych monarchów w idei zjednoczenia kościoła ruskiego z Rzymem. Jest on przecież, pomimo oporu patriarchy konstantynopolitańskiego, arcybiskupem kijowskim i jedzie do Konstancyi na sobór, aby tam z papieżem Marcinem V bliżej sprawę Unii omówić. Witold swoją polityką zdołał za nawet przeprowadzić, że Carogród zdjął kłatwę z Camblaka i uznał go jako biskupa kijowskiego. Praca to sumienna i staranna; autor zna i polskie wydawnictwa źródłowe — bez których zresztą obejść by się nie mógł — zna również i literaturę historyczną polską, tej materii dotyczącą (Pro-

chaska, Lewicki, ks. Fijałek itd.). Co więcej, w pracy swej korzysta z rękopisów, znajdujących się np. w Sofii, Atenach, Bukareszcie itd. Znaczna część pracy została poświęcona omówieniu działalności literackiej Cemblaka i pod tym względem autor ma dużą zasługę. Począwszy od rozdziału III tej pracy, nie obejdzie się historyk polski bez monografii Jacimirskiego. To też już w najnowszych pracach naszej literatury historycznej spotykamy się z tem dziełem. Polemizuje z nim w niektórych kwestyach ks. H. Likowski we wspomnianej już wyżej rozprawce, a powołuje się na niego dr. A. Prochaska w drukującym się właśnie dziele: „Król Władysław Jagiełło“.

Drugą ogromnie dla nas ważną rozprawką są: *J. Bleyer'a*: „Einige Bemerkungen über den Szegediner Friedensschluss und die Schlacht bei Warna“ (w *Mitth. des Inst. für oester. Geschichtsforschung*, Bd. XXV, 1904). Liczą te „Bemerkungen“, pomieszczone w „Miscellaneach“ („Mittheilungen“) zaledwie kilka stron, nie zmniejsza to jednak ich wagi. W r. 1900 wydał — jak wiadomo — dr. Prochaska: „Uwagi historyczne o klęsce warneńskiej“, w których starał się udowodnić, że cała dawna tradycja o tej bitwie jest fałszywą, że król Władysław wcale nie zawierał z Turkami pokoju i nie łamał przysięgi, a nielojalne stanowisko Hunyady'ego wobec króla przyczyniło się do klęski. Otóż dr. Bleyer stara się udowodnić, że badanie dr. Prochaski nie zgadza się z prawdą dziejową i wykazuje na podstawie całego szeregu źródeł najrozmaitszych, nie pomijając i relacji tureckich — (autor jednej z nich, nieznaną z imienia, jest Hunyady'emu współczesny) — że właśnie Warneńczyk zawarł i zaprzysiął pokój z Turkami w Szegedynie, a Hunyady zajmował w całej tej wojnie zupełnie poprawne i lojalne stanowisko; wina klęski ciąży na Warneńczyku, który nie posłuchał rad Hunyady'ego i przez swój nierozsądny atak (unüberlegter Angriff) bitwę na korzyść Turków w ostatniej chwili rozstrzygnął. Zatem, wobec tych „Bemerkungen“ Bleyer'a, nie możemy uważać za rozstrzygniętą stanowczo kwesty warneńskiej; przeciwnie: wymaga ona jeszcze gruntownej rewizyj; w tem właśnie tkwi znaczenie pomienionej pracy.

Resztę rozpraw możemy wymienić tylko z tytułów, gdyż albo nie wiele nowych wiadomości przynoszą, albo li też pośrednio tylko nas dotyczą. I tak wystarczy wspomnieć, że historyk węgierski, Por Antal, opisuje życie rodzinne Kazimierza W.: „Nagy Kázmer lengyel családi élete“, (1903), ale opiera się jeszcze na historii prof. Caro i obcą mu jest nawet „Genealogia Piastów“ O. Balzera. W innej znowu pracy opisuje stosunki polsko-węgierskie w XIV w.: „Magyar—lengyel érintkezés a XIV-ik“ (1903), na kilkunastu zaledwie stronicach, podobnie jak w trzeciej, jeszcze mniejszej, węgiersko-ruskiej w tymże samym czasie: „Magyar-ruthén érintkezés a XIV-ik században“, (1904). Nieznajomością metody naukowej historycznej grzeszy rozprawa W. G. Laskoronskij'ego: „Russkije pochody w stiepi w udielnowieczewoje wremia i pochod kn. Witowta na Tatar w 1399 g.“ (Żurnal min. nar. proświeszcz. 1907, t. II i III), gdzie autor w drugiej części omawia politykę tatarską Witolda i jego klęskę nad Worskłą, zdradzając, że niema pojęcia o wymaganiach pracy naukowej.

Bitwę pod Grunwaldem omawiają dwaj autorowie niemieccy: Stavenhagen w pracy dawniejszej zajmuje się udziałem Zakonu inflanckiego w bitwie na polach Dąbrowna: „Livland in der Schlacht bei Tannenberg“, (Baltische Monatschrift, 1902); osobną zaś rozprawę doktorską poświęca tej bitwie Karol Heevker: „Die Schlacht bei Tannenberg“, (Berlin 1906). Obraz jego, którego przedmiotem jest sama bitwa i opis jej przebiegu, nie różni się zasadniczo od przekazu Długosza; w paru tylko zagadnieniach odmiennie rzecz przedstawia, a w tem właśnie — mylnie. Dotyczą one momentu taktycznego bitwy i liczby wojsk.

Kozakami w latach 1470 (jak wiadomo, na te właśnie czasy przypadają pierwsze, słabe jeszcze i nieskrystalizowane początki kozaczyzny) zajmuje się prof. M. Hruszewski (Kozaki w 1470 rokach“ w „Zapiskach Towarz. Szewcz.“ t. 56), a E. Fischer daje nam ciekawy przyczynek do dziejów kłeski bukowińskiej za Olbrachta w 1497 r. („Kozmin“ w Jahrbuch d. Bukow. Landesmuseums, Czernowitz 1902).

Nie jest bez znaczenia dla nauki naszej rozprawa Röhrick'a: „Die Kolonisation des Ermland“ w latach 1300 — 1334 (Zeitschrift für Geschichte Ermland, Bd 40. 1904), a bardziej jeszcze W. Słaskiego: „Danziger Handel im XV Jahrh.“ (Heidelberg 1905), praca skreślona na podstawie rękopisów z miejscowego miejskiego archiwum. Mniej już wieków naszych dotyka rzecz dr. Goldmannowej „Danziger Verfassungskämpfe unter polnischer Herrschaft“, (Leipzig 1901), bo tylko pierwsze rozdziały pracy dotyczą w. XV; reszta zajmuje się ustrojem tego miasta w czasach późniejszych. Warto tu zaznaczyć, że główną przyczyną oderwania się Gdańska od Zakonu w 1454 r. była, zdaniem autorki, uciążliwa konkurencja handlowa z Krzyżakami, a połączenie z Polską wytworzyło dla tego miasta świetne stosunki finansowe i podstawy do dalszego jego rozwoju. Dalej wstecz, w wieki średnie, sięga pilna i ze znajomością przedmiotu napisana rozprawa H. Freytag'a: „Der Archidiakonats Pomerellen der Diözese Włocławek im Mittelalter“ 1904 (w „Altpreussische Monatschrift, Bd 41). W pierwszej części omawia autor granice archidyaconatu w ich rozwoju dziejowym, w drugiej zaś mówi o jego podziale i zarządzie. Ks. St. Kujot, który w „Kwartalniku historycznym“ z 1905 r. pracę tę roztrząsa, przypisuje jej dużą wartość, ale zaznacza, że autorowi nieznanym było studium ks. J. Fijałka o archidyaconach pomorskich XIII — XV w. (w Roczniku Towarz. toruńsk., t. VI) oraz że popełnił on kilka błędów i niedokładności, już przez ks. Fijałka dawniej sprostowanych.

Wreszcie — zamykając nasz przegląd — nadmienić wypada, że w literaturze historycznej obcej posiadamy nadto trzy ważne przyczynki i uzupełnienia do historii wszechnicy krakowskiej w XV w. Dr. Gustaw Bauch przedstawia w dwóch specjalnych pracach udział Niemców i Śląska w studiach uniwersytetu krakowskiego; zwłaszcza dawniejsza z tych rozpraw: „Deutsche Scholaren in Krakau“, (Wrocław 1901), napisana z okazji 500-letniego jubileuszu tego uniwersytetu, wykazuje w jak wysokim stopniu posiadała „Alma Mater“ w XV: i XVI w. europejską sławę i znaczenie. Tytuł drugiej rozprawy brzmi „Schlesien und die Universität Krakau im XV — XVI Jahrh.“ (Schle-

sische Zeitung, 1907, Bd 41). Zawiera ona spis uczniów wszechnicy krakowskiej, pochodzących z różnych stron Łużyc i Miśni. Spis ten zawiera koło 500 nazwisk, a opiera się na „Album studiosorum“ i Muczkowskiego: „Statuta nec non liber promotionum.“ Praca ta została oparta na rozprawce piosła Alfonsa Parczewskiego: „Łużicenjo a Mišnjenjo na krak. uniwersiće w 15 a 16 let.“, (Czasopis Maćicy Serbskeje, 1901, rocznik 54). Powstała ta praca również z okazji 500-letniego jubileuszu Uniw. Jag. Są one wszystkie cennem dla nas uzupełnieniem dzieł prof. Morawskiego i dr. Karbowiaka.

Kraków, w marcu 1908.

MARYAN GOYSKI.